Nr indeksu 359246 PL ISSN 0436-0672

Biblioteka Pracy

GŁOS NOWEJ HUTY

TYGODNIK ZAKŁADOWY HUTY im. T. SENDZIMIRA

Nr 26 (1781) 26 lipca 1991 r. Cena 1000 zł

- Co to znaczy prywatyzacja?
- Pielgrzymka do Mekki
- Na lato: „Nóż" i „Żony z Hollywood"
- Krzyżówka, TV, Horoskop

Bochnia „na lodzie"

Co dalej z przekształcaniem HTS?

Decyzja o wystąpieniu Dyrektora HTS o przekształcenie Huty w jednoosobową spółkę skarbu państwa dla jednostki organizacyjnej Zakładu Przetwórstwa Hutniczego w Bochni była nie lada zaskoczeniem. Wystarczy przypomnieć fakty. Zgodnie z przyjętą i realizowaną uchwałą Rady Pracowniczej zakład w Bochni miał przekształcić się w spółkę akcyjną z 40 proc. udziałem Huty i 60 proc. udziałem pracowników. Prace przygotowawcze trwały już od kilku miesięcy, a postanowieniem Sądu Rejonowego w Tarnowie z początkiem miesiąca nowa spółka została wpisana do rejestru handlowego. Praktycznie zakończono już negocjacje z Hutą w sprawie majątku, umów kooperacyjnych i wzajemnych zobowiązań. Stosowne umowy planowano podpisać w tych dniach. Zebrano pierwsze raty pieniężne od pracowników na poczet wykupywanych udziałów. Już w sierpniu miała rozpocząć się działalność gospodarcza i handlowa nowej spółki.

— Informacja była zaskoczeniem dla załogi i kierownictwa — powiedział w telefonicznej rozmowie kierownik ZPH w Bochni — Nie znamy ani zamierzeń rządu w tej sprawie, ani dyrekcji Huty. Dziś wywiesiłem ogłoszenie o wpłacie kolejnej raty w dniu 2 sierpnia. Nie wiem, czy mam te pieniądze zbierać dalej czy też nie. Znaków zapytania jest znacznie więcej. Dla pracowników to naprawdę duży zawód i niepewność.

Podobne zdziwienie w teleksie do ministra przekształceń własnościowych Janusza Lewandowskiego wyraziła „Solidarność" z Bochni. Związkowcy piszą: „... informujemy, że decyzja ta nie została uzgodniona ze związkiem zawodowym „S" przy ZPH w Bochni, nie wchodzącym w strukturę KRH przy HTS, jak i z pozostałymi związkami działającymi przy ZPH w Bochni. Związek „S" wraz z innymi związkami na terenie ZPH stoi na stanowisku konieczności dalszego intensywnego prowadzenia przekształceń HTS zgodnie z przyjętą i realizowaną w bieżącym roku koncepcją prywatyzacji zakładu."

W podobnej sytuacji znalazło się jeszcze kilka jednostek organizacyjnych, chociaż procesy i prace są tam mniej zaawansowane. **(pen)**

9 sierpnia wszystko będzie jasne

Komu dyrektorski gabinet?

Wśród kandydatów nie ma kobiety, 2 osoby są pracownikami HTS, dwóch pretendentów posiada tytuły naukowe, a na liście znajdą się też dyrektorzy przedsiębiorstw nawet spoza Krakowa — tylko tyle można dowiedzieć się ze skąpych „przecieków" z prac Komisji Konkursowej, która w ubiegły piątek otworzyła koperty z ofertami. Po przejrzeniu dziesięciu zgłoszeń do dalszej części konkursu zakwalifikowano sześciu chętnych do zajęcia dyrektorskiego gabinetu. Na wniosek przedstawiciela Działu Kadr do chwili ostatecznego rozstrzygnięcia komisja nie ujawni nazwisk kandydatów, chyba że na osobistą prośbę samych zainteresowanych. Takie postępowanie nie jest podyktowane chęcią okrycia konkursu atmosferą tajemniczości, lecz względami praktycznymi — komfortem psychicznym egzaminowanych i egzaminujących. Ma to też przeciwdziałać próbom wywierania nacisków na kandydatów i naruszaniu dóbr osobistych np. w publikacjach prasowych. W pracach komisji na zasadzie obserwatorów, ale bez prawa głosu, uczestniczą przedstawiciele dwóch największych związków zawodowych i także zobowiązani zostali do dochowania tajemnicy.

Pomiędzy 5 a 9 sierpnia br. kandydaci zostaną poddani testom psychologicznym, przedstawią pracę pisemną na temat koncepcji rozwoju huty i zakresu działania. Ostatecznego wyboru nowego dyrektora dokona na specjalnej sesji Rada Pracownicza po przedstawieniu przez komisję łącznej punktacji. **(pen)**

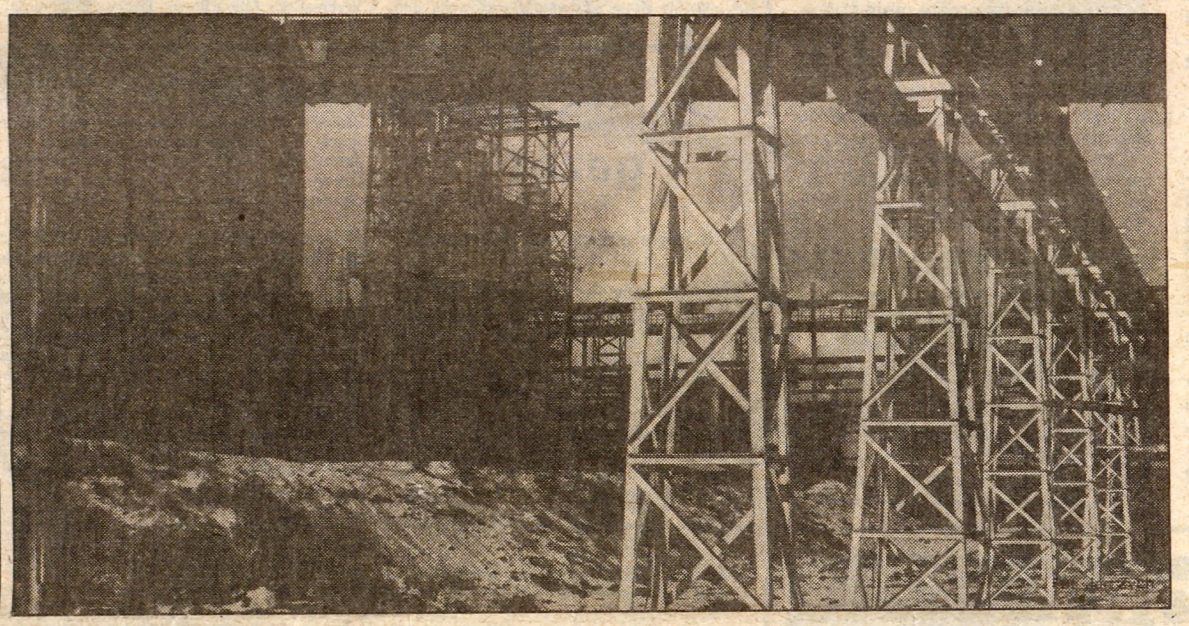

„Nie" — dla KRH, „tak" dla Rady

Przedstawiciele sześciu związków zawodowych wchodzących w skład Hutniczego Forum Związkowego (bez „Solidarności") w ubiegły piątek przedstawili swoje stanowisko w sprawie wotum nieufności KRH dla Rady Pracowniczej HTS. W oświadczeniu związkowcy stwierdzają, że *„wszelkie próby ubezwłasnowolnienia Rady Pracowniczej HTS są bezprawne i mogą doprowadzić do bezzasadnego skłócenia załogi."* Uważają, iż rozpoczęty konkurs na stanowisko dyrektora naczelnego huty należy doprowadzić do końca zgodnie z obowiązującymi w tej chwili przepisami, a rozwiązanie Rady może nastąpić dopiero po zaakceptowaniu formy przekształceń HTS i wyborze Rady Nadzorczej. (PEN)

Bandyta i parada kłamców

Jacek T. zszedł do piwnicy, gdzie miał mały warsztat ślusarski, i zabrał się do roboty. Zauważył wprawdzie, że przed blokiem na ławce siedzi dwu znajomków: Sylwester Ch. i Krzysztof F., ale nie zwracał na nich uwagi. Po chwili miał się jednak przekonać, że był to błąd, bo drzwi od piwnicy otwarły się, a do środka wkroczył Sylwek.

— Czego chcesz? — spytał Jacek T. nie odrywając się od roboty.

— Na wódkę by się przydało — padła odpowiedź.

— To sobie zarób — zażartował pan Jacek, ale po chwili już mu do żartów nie było, bo Sylwek wyjął scyzoryk, otworzył ostrze i przytknął mu do brzucha, a lewą ręką wyrżnął go potężnie w skroń.

Jacek T. na moment stracił orientację, a Sylwester Ch. spokojnie wyciągnął mu portfel z kieszeni. Kolega, który towarzyszył mu przedtem na ławce, teraz próbował mitygować napastnika: — Daj spokój Sylwek — powtarzał — oddaj nóż, ale bandyta coraz bardziej zapalał się opowiadając, jak to przez zeznania Jacka T. siedział niewinnie przez pół roku, i tłukł teraz swą ofiarę bezlitośnie, że aż krew kapała na podłogę. Wprawdzie dokumenty mówią coś zupełnie przeciwnego, bo właśnie dzięki zeznaniom Jacka T. Sylwester Ch. wyniósł całą skórę z procesu o kradzież auta, ale to miał być w końcu tylko pretekst, byle jaki pretekst, by zgarnąć pieniądze.

Potem sprawy potoczyły się swoją koleją. Bandyta i jego kompan poszli sobie i jeszcze tego samego wieczora wydali za zrabowane 750 tys. zł bankiet dla podobnych sobie lumpów, a ofiara napadu, solidnie pokiereszowana udała się do lekarza i na policję, by złożyć doniesie o przestępstwie.

Wkrótce sprawa zaczęła się jednak komplikować. Jeszcze w trakcie zeznań w prokuraturze Jacek T. mówił, jak to odwiedziło go dwóch panów, dając wyraźnie do zrozumienia, że jeśli będzie się upierał przy swoich zeznaniach, to może, tego gorzko pożałować. Gdy poszkodowany pokazał im kartę informacyjną ze szpitala, zabrali ją po prostu i zniszczyli. Potem w piwnicy, w warsztaciku, odnalazły się podrzucone jakąś tajemniczą ręką pieniądze i oto Jacek T. kieruje do prokuratora pismo zatytułowane „Wycofanie zawiadomienia o dokonaniu przestępstwa". Z dzieła tego wynikało, że jest rozczarowany postawą wymiaru sprawiedliwości. Odzyskał pieniądze, bez pomocy policji, opuchlizna z twarzy zeszła, a więc cały incydent można uznać za zamknięty. „Składając zawiadomienie o przestępstwie kierowałem się tylko i wyłącznie chęcią odzyskania mienia, natomiast nie miałem intencji szukania odwetu przez represyjne działania policji i prokuratury" — pisze dość, przyznajmy bezczelnie i dodaje jeszcze: — „Przez działania w tej sprawie narażony zostałem jedynie na niechęć opinii publicznej".

Kilku bandziorów występujących w charakterze „opinii publicznej" to widok zabawny, ale faktem jest, że mieszkańcy osiedla dość niechętnie wypowiadają się o braciach F. czy Krzysztofie Ch. Podobna owa „opinia publiczna" lubi posługiwać się nożem i kastetem...

(Ciąg dalszy na str. 6)

Szansa dla huty?

HTS ZAKŁADEM OCHRONY ŚRODOWISKA?!

Huta jest zakładem nienowoczesnym i uciążliwym dla środowiska naturalnego. Z tego powodu, nie cieszy się sympatią społeczeństa Krakowa. W miarę rozwijania się świadomości ekologicznej społeczeństwa niezadowolenie z istnienia trującej huty nie będzie maleć. Do tego dochodzi zakorzeniona awersja do huty jako symbolu polityki epoki stalinowskiej, a także poczucie żalu za straconymi terenami żyznej ziemi i pięknego jurajskiego krajobrazu.

JAK ZMIENIĆ NIEKORZYSTNY OBRAZ HUTY?

Niewątpliwie trzeba ją modernizować. Zastępować przestarzałe technologie nowoczesnymi mniej niebezpiecznymi dla środowiska, a jednocześnie bardziej ekonomicznymi. Montować urządzenia ochrony środowiska. Wszystko to jednak wymaga pieniędzy i to niemałych pieniędzy. Zważywszy na sytuację gospodarczą kraju i wynikające z niej kłopoty ze zbytem wyrobów huty, realizacja programu modernizacji opartego tylko na wypracowanym przez HTS zysku wydaje się być utopią. A przecież huta to ogromny potencjał nie wykorzystanych gruntów, hal, pomieszczeń produkcyjnych, maszyn i ludzi. Gdyby zaangażować te wolne moce w nowo tworzone przedsiębiorstwa, oparte głównie na kooperacji z HTS, to uzyskane z nich dochody mogłyby się okazać poważnym źródłem finasowania modernizacji huty. Gdyby jeszcze przedsiębiorstwa te produkowały urządzenia dla potrzeb ochrony środowiska, pozwoliłoby to hucie zmienić swój niekorzystny obraz: **z zakładu degradacji środowiska naturalnego na zakład, który pomaga chronić to środowisko!.**

DODATKOWE KORZYŚCI

Poza zmianą obrazu huty w oczach opinii publicznej działania na rzecz tworzenia takich przedsiębiorstw dałyby wiele korzyści:

- Wykorzystywanie przez te przedsiębiorstwa jako surowca wyrobów ze stali zwiększyłoby możliwości zbytu wyrobów huty. Jako surowiec wykorzystywane mogłyby być liczne odpady poprodukcyjne, nie znajdujące możliwości utylizacji w samej hucie. Przyczyniłoby się to do dodatkowej ochrony środowiska naturalnego rozwiązując w części problem składowania odpadów.
- Nowo powstające przedsiębiorstwa stwarzałyby dodatkowe miejsca pracy i mogłyby stanowić częściowe antidotum dla rosnącego w naszym kraju i regionie bezrobocia.
- Podjęcie takich działań spotka się z aprobatą władz Krakowa, zarzucających HTS blokowanie ogromnych terenów. Ze względu na skażenie nie będą one mogły być szybko wykorzystane do celów rolniczych
- Produkowane w rejonie huty urządzenia ochrony środowiska znajdą zastosowanie w HTS i na terenie Krakowa. Huta będzie mogła stanowić wspaniały poligon doświadczalny dla nowych rozwiązań i wynalazków.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Szasa dla huty

HTS ZAKŁADEM OCHRONY ŚRODOWISKA?!

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Znajdą też w końcu szansę realizacji liczne inicjatywy społeczne, które stanowić będą siłę napędową dla koncepcji gospodarczych nowych przedsiębiorstw.

JAKIE SĄ REALNE SZANSE?

Szanse realizacji takiej koncepcji rozwoju huty są duże. Ochrona środowiska, podobnie jak pobudzanie przedsiębiorczości społeczeństwa, należą do priorytetów obecnej polityki państwa. Są to też główne kierunki zainteresowania Polską w państwach zachodnich. W realizacji koncepcji możemy liczyć na dotacje rządów państw zachodnich na opracowanie konkretnych inicjatyw gospodarczych i tzw. *business planów*. Opracowania takie rządy te traktują jako promocję swoich wyrobów. Dobrze opracowane, głównie przez zachodnie firmy consultingowe (byłby to prawdopodobnie warunek uzyskania dotacji) *buisness plany* staną się podstawą do uzyskania tanich kredytów z banków tych państw.

Formy organizacyjno-prawne nowych przedsiębiorstw mogą być dowolne: spółki prawa handlowego, spółki z udziałem kapitału zagranicznego, *joint venture*. Ich wybór zależeć będzie od chęci zaangażowania się kapitału, szczególnie zagranicznego w tereny HTS i jego uzbrojenie. Trzeba przyznać szczerze, że nasza dotychczasowa polityka gospodarcza i zachowania społeczne nie zachęcają zachodnich businessmanów do poważnego angażowania się w sprawy Polski. Miejmy jednak nadzieję, że będzie to ulegać zmianie. Dużo zależy tu od naszej własnej postawy, w szczególności rezygnacji z zachowań z rodzaju „psa ogrodnika".

CZY TO NIE SCIENCE-FICTION?

Nie. Pewną analogię stanowi tu — realny przykład: Voest-Alpine Industrieanlagendau GmbH — zakład projektowania i budowy maszyn, znajdujący się na terenie huty Voest-Alpine Stahl w Linzu, oferent budowy maszyn do ciągłego odlewania stali w HTS. Zakład powstał w związku z zamknięciem jednej z stalowni i potrzebą zagospodarowania ok. 300 pracowników. Dziś zatrudnia ich ponad 600 i jest nie tylko jednym z uznanych w świecie budowniczych maszyn c.o.s., ale i instalacji ochrony środowiska, takich jak najskuteczniejsza w świecie instalacja odpylająca w spiekalni czy instalacja do suchego oczyszczania gazu konwertorowego, umożliwiająca powtórne zagospodarowanie pyłu i gazu.

CZY KONCEPCJA DOCZEKA SIĘ REALIZACJI?

Przedstawiona przeze mnie koncepcja spotkała się z zainteresowaniem ze strony Dyrekcji HTS, organizacji społecznych huty i władz miasta. Podjęto wstępne działania organizacyjne, które pozwolą na jej realizację. Miejmy nadzieję, że nie potrwa to długo. Czy HTS stanie się wkrótce zakładem ochrony środowiska? Oby, gdyż może to być jej szansa przerwania gospodarczej wegetacji.

Krzysztof Kwatera

Zakład Urządzeń Gazowych

os. Słoneczne 3a, tel. 44-19-69

poleca

● naprawę wszelkiego typu urządzeń gazowych (piecyki łazienkowe, kuchnie gazowe, kotły c.o.)

Dziękujemy za pracę...

...osobom, które w ostatnim czasie przeszły na renty bądź emerytury. Są to:

Z Zakładu Mechaniczno-Odlewniczego:

Janina Ciosek, Stanisław Niegolewski, Marek Marzec, Marian Więcław, Stanisław Nowak, Jerzy Zawalski, Andrzej Kluczewski, Tadeusz Curyło, Krzysztof Kawalec, Katarzyna Kucała, Feliks Gnyla, Franciszek Łączyński, Józef Lesiak, Jan Marcjanik, Stefan Sojka, Józef Kowalczyk, Julian Szczęch, Albin Bryk, Jan Złydaszak, Władysław Nowak, Władysława Murdza, Stanisław Trytek, Jan Nosek, Mieczysław Szopa, Mirosław Zbieżek, Wojciech Kozioł, Roman Sobas, Józef Tomkiewicz, Jerzy Maślak, Tadeusz Wróbel, Jan Bil, Kazimierz Ryczek, Stanisław Bubka.

z Zakładu Automatyki i Telekomunikacji:

Zdzisław Ściański, Roman Lis, Henryk Schiff, Edward Świderek, Lesław Klimowicz, Tadeusz Tyszkiewicz, Henryk Korzec, Zenobia Traczyk, Zbigniew Więcek, Julian Krupa, Ryszard Łobodziński, Robert Gajewski, Mieczysława Czerwiec, Irena Kaczmarczyk, Józef Blok, Józef Irlik, Jan Krzysik, Bogusław Bytnar, Edward Turakiewicz, Barbara Sitkowska, Antoni Łysek, Stanisław Bury, Zygmunt Sakson, Rudolf Janicki, Krzysztof Chrobak, Zbigniew Wójcik, Jan Bytnar, Stanisław Kasprzyk, Czesław Jarosiński, Adam Małysa.

z Zakładu Wielkopiecowego:

Andrzej Kornaga, Roland Kraft, Antoni Wietecha, Marian Popielak, Stanisław Wojtaszek, Józef Stefanik, Marian Wcisło, Aleksander Jarzmik, Eugeniusz Niedbalec, Stanisław Skóra, Józef Zieliński, Ryszard Świechowski, Stefan Atłas, Stanisław Jankowski, Bogdan Natkaniec, Włodzimierz Sidor, Jacenty Kopeć, Edward Raczkowski, Jan Weihoenig, Wiktor Matusiak, Bolesław Prażuch, Wiesław Kurek, Tadeusz Izdebski, Wacław Jackiewicz, Józef Szewczyk, Zygmunt Kuzon, Czesław Kalapeta, Stanisław Dziadkowiec, Tadeusz Stachurski, Marian Panuś, Edward Wydra, Antoni Domagała, Herbert Bomba, Stanisław Ostrowski, Włodzimierz Tworek, Stanisław Kapera.

z Zakładu Remontowego:

Wanda Stępak, Mieczysław Mikulski, Zofia Mozuł, Józef Bernal, Władysław Wilk, Bolesław Hałoń, Stefan Kozłowski, Stanisław Kotelon, Andrzej Radwan, Ryszard Nowak, Janina Waligóra, Kazimiera Kumorek, Franciszek Poliński, Edward Piórkowski, Marian Rusek.

z Biura Kontroli Jakości DKJ:

Stanisław Drzyzga, Henryk Górniak, Tadeusz Handziak, Stanisław Korcipa, Stanisław Miśkowiec, Eugeniusz Skrzypczak, Wiktor Zębala, mgr inż. Tadeusz Tylikowski, Krystyna Hardyn, Waleria Jaszczurek, Krzysztof Jurek, Wit Kawałek, Bronisław Kordas, Józef Kwiatkowski, Jan Masłowski, Włodzimierz Skarbek, Janina Skoczek, Mieczysław Smolaga, Jan Surdy, Wiesław Węglowski, Zygmunt Zalewski.

z Wydziału Wodnego:

Kazimierz Zdyb, Piotr Grzesiek, Janina Sikora, Ryszard Kordas, Władysław Kudzia, Edmund Cabała, Stanisław Błaszkiewicz, Józef Wawrzeń, Stanisław Michałek, Kazimierz Bacia, Tadeusz Masior, Stanisław Bujak, Jan Pałka, Aleksander Bolek, Edward Cieśla, Maria Maciąg.

z Wydziału Magazynów:

Józefa Kaczor, Alicja Ulman, Stanisław Konofalski

z Ośrodka Badań Jakości Wyrobów TD1:

Lucjan Robakowski, Eugenia Stankiewicz, Stanisław Chechowski, Henryk Kierod, Janina Wymazała, Joanna Plichta, Józefa Brodowska, Maria Wydmańska, Maria Baryła, Elżbieta Stachniuk.

PODZIĘKOWANIE

Kol. **Małgorzacie ŚWIERZ** pracownicy Biura Handlu Zagranicznego HTS, składam najserdeczniejsze podziękowanie za krew oddaną dla ratowania życia mojego Ojca Stefana Jurkowskiego.

Lucyna Piotrowska

HTS odsprzeda każdą ilość staroużytecznych podkładów kolejowych po rewelacyjnie niskiej cenie 80 tys. zł za m³ (10-12 szt. podkładów, dł. z 2,5 m) odbiorcom indywidualnym i zbiorowym. Załadunek: transport ze składowiska we własnym zakresie odbiorcy.
Informacja szczegółowa: tel. wew. 22-82, 23-35, 23-75.

Przepraszam ratowników z basenu „Krakowianka" Zbigniewa Holata i Pawła Niedbała za niewłaściwe zachowanie się.

Zbigniew P.

Drogiej Koleżance

IWONIE TRZOS

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca składają

Kierownictwo oraz Koleżanki i Koledzy z DTR

mgr. inż.

ZBIGNIEWOWI CIUBIE

głównemu inżynierowi przygotowania inwestycji wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca składają

Kierownictwo Inwestycji oraz Koleżanki i Koledzy

Ze starych gazet

czyli jakie czasy, takie artykuły

Przed 30 laty — 21 lipca 1961 r.

● Na cześć 22 lipca — ofiarnie pracującej załodze życzę dalszych sukcesów. Inż. mgr Bohdan Kołomyjski

● Nawet po roku można odzyskać skradziony rower. Fr. K. pracownik oddziału przewozów transportu kolejowego stalowni HiL pozostawił rower na czas pracy w korytarzu obok szatni. Rower skradziono. Sprawcy nie ustalono. W rok później na jego trop naprowadziła MO informacja żony Bogusława Maroszka, która skarżyła się, że mąż od dłuższego czasu z nią nie żyje, że stał się nałogowym pijakiem i awanturnikiem. Przy okazji zeznała, że skradł on z pracy rower i przekazał go swemu szwagroewi. Śledztwo potwierdziło te zeznania. Skradziony rower wrócił do właściciela.

Przed 20 laty — 22 lipca 1971 r.

● Obniżka cen obuwia. Przeceniono niektóre buciki, zarówno damskie jak i dziecinne i męskie. Np. galanterki damskie, ze 156 zł na 80 zł., czółenka damskie z 270 na 150, półbuty przedszkolne z 115 na 30 zł., półbuty męskie za 120 na 40 zł. Są to tylko niektóre pozycje długiej listy przecenionego obuwia.

● W „Orionie" mniej piwa! Prezydium DRN w Nowej Hucie wydało uchwałę, zakazującą podawania w barze „Orion" w Bieńczycach Nowych wina oraz ograniczającą sprzedaż piwa.

SPORT

Na zagraniczne tournée nie można jechać w...rezerwowym składzie

Bez większych sukcesów we Francji

Co roku w lipcu IV-ligowa drużyna **USP Commentry** z Francji organizuje u siebie międzynarodowy turniej piłki nożnej, na który zaprasza silne klubowe zespoły z obcych krajów, w tym z Polski. Przed rokiem z propozycji skwapliwie skorzystało lubińskie **Zagłębie**, teraz polski futbol reprezentował **Hutnik Kraków**.

Nasza ekipa przebywała we Francji przez dwa tygodnie. Oprócz uczestnictwa w turnieju w Commentry Hutnik rozegrał kilka spotkań sparringowych. W pierwszych przegrał z beniaminkiem II ligi **Burges** 1-2 (gol — Popczyński) i w takim samym stosunku z I-ligowym **Auxerre** (gol — Kowalik z karnego). Dwie następne gry zakończyły się sukcesami hutników: 4-0 (gole: Hajto, Gruchała, Fudali z karnego i Sermak) wygrali z reprezentacją okręgu **La Conbelle**, a 1-0 (gol Bukalskiego) z **Saint Seuvrin**.

Do prestiżowej potyczki doszło 11 lipca w nadmorskiej miejscowości Royan, gdzie rywalem naszych zawodników był znany I-ligowiec **Bordeaux**. Mecz rozegrano wieczorem przy sztucznym świetle. Hutnik przegrał 0-2, ale spodobał się licznej publiczności. Dopiero w II połowie wyszedł na plac gry kontuzjowany **Sermak, Kowalik** przestrzelił karnego.

Pechowo zagrali nasi piłkarze w głównym turnieju (13-14 lipca) w Commentry. Zawody rozgrywane były systemem pucharowym. W inauguracyjnym meczu Hutnik przegrał rzutami karnymi 4-5 (w normalnym czasie wynik był remisowy 3-3) z II-ligowcami z **Gueugnon** i następnego dnia musiał się zadowolić występem jedynie o 3. lokatę. Rywalem była silna drużyna z Czecho-Słowacji **Banik Ostrawa**. Hutnicy zagrali w... rezerwowym składzie (m.in. Dębosz, Stępniewski, Rożek, Hajto, Poskrobko, Jamróz) i przegrali 0-4. Zwycięzcą całego turnieju został zespół **Gueugnon** po wygranej 3-1 z **Burges** (ten pokonał wcześniej Banika 4-3). Hutnikowi na osłodę pozostało to, że **Leszek Walankiewicz** został uznany za najlepszego zawodnika turnieju i w nagrodę otrzymał pamiątkowy puchar.

Z pewnością sporym minusem wyjazdu do Francji był fakt, że trenerowi **Władysławowi Łachowi** zabrakło aż 5 piłkarzy z podstawowego składu (**Węgrzyn** przebywał z I reprezentacją w Chinach, **Koźmiński** i **Waligóra** — z olimpijską w Niemczech, **Kraczkiewicz** musiał zostać w kraju ze względu na sesję na AWF, a **Wesołowski** nie dogadał się z zarządem co do dalszej gry w Hutniku i z własnej woli pojechał do Szwecji). Osłabienie było aż nadto widoczne, dublerzy nie zawsze sprostali zadaniu. Jeżeli w przyszłym roku znowu nadejdzie pod adresem naszego klubu zaproszenie z Francji (wiceprezes **Stanisław Wachowski** nawiązał wiele kontaktów), do wyjazdu i udziału w turnieju trzeba podejść poważnie, profesjonalnie. **(mm)**

Trener Władysław ŁACH:

-Ugruntować pozycję Hutnika w I lidze!

Już jutro, 27 bm. (sobota) o godz. 17.30 **piłkarze Hutnika** rozegrają pierwszy mecz sezonu 1991/92 I ligi w Warszawie z **Legią**. Przypomnijmy, że w rundzie jesiennej ub. sezonu nasi zawodnicy sprawili olbrzymią niespodziankę pokonując warszawian na ich boisku 1-0 (piękna bramka **Waligóry**) występujących w najsilniejszym składzie. Teraz nadarza się świetna okazja, by powtórzyć sukces, gdyż rywal jest mocno osłabiony. Z Legii odeszli bowiem: **Cyzio** (do Pogonii), **Czachowski** (do Stali Mielec). Nie wyjaśniona jest sprawa **Pisza, Iwanickiego** i **Łatki**, którzy załatwiają zagraniczne kontrakty.

W naszym zespole nie zaszły większe zmiany. Prawdopodobnie ubędzie ze składu jedynie **G. Wesołowski**, którego nie widzi już w zespole trener **W. Łach**. Nastąpi więc przemeblowanie w linii obronnej, **L. Walankiewicz** grać będzie ostatniego, a na prawej obronie pojawi się **R. Fudali**. Niewykluczone, że w niektórych meczach Hutnik zagra jedynie 3 obrońcami (**Walankiewicz, Węgrzyn, Koźmiński**). Nie udało się pozyskać ani jednego zawodnika o znanym nazwisku. W ostatniej chwili zrezygnował z gry w Nowej Hucie **A. Bilski** z Górnika Siersza, który wylądował w Wiśle. Jedyne „nowe twarze" to młodzi obiecujący juniorzy z MKS Krakus: **B. Jamróz** i **A. Poskrobko**.

Czy Hutnik znowu może odegrać w lidze czołową rolę? Sądzę, że tak. Zespół wyraźnie okrzepł, dojrzał. — Chcemy ugruntować swoją pozycję w I lidze — powiedział trener **W. Łach**.

(mm)

Obrazek z jednego treningu

Wtorek, 23 lipca, godz. 17. 30. Na bocznym boisku na Suchych Stawach rozpoczyna się trening piłkarzy Hutnika przygotowujących się do pierwszego meczu sezonu 1991/92 z Legią w Warszawie. Trenerzy **Władysław Łach** i **Waldemar Kocoń** mają jednak do dyspozycji zaledwie... 2 zawodników z podstawowego składu: **K. Tyrpę** i **K. Popczyńskiego**, reszta to juniorzy. 12 piłkarzy: **L. Walankiewicz, A. Sermak, K. Węgrzyn, L. Kraczkiewicz, K. Bukalski, M. Waligóra, M. Koźmiński, P. Gruchała, D. Dębosz, J. Kowalik, R. Fudali i G. Wesołowski**, nie podejmuje zajęć z zespołem. Za chwilę wyjdą na drugie boisko, podzielą się na dwie drużyny i przez półtorej godziny grać będą na małe bramki. Słowem — zaczną ćwiczyć samodzielnie. Protestują przeciwko decyzji Zarządu Klubu, który — ich zdaniem — przygotował do podpisania kontrakty w innej wersji niż było to wcześniej ustalone.

— *Czujemy się oszukani* — mówi kapitan drużyny **Jerzy Kowalik**. — *Przed wyjazdem do Francji działacze rozmawiali z nami o warunkach kontraktów, które przyjęliśmy. Wydawało się, że wszystko jest załatwione. Tymczasem w poniedziałek kazano nam podpisać umowy zawierające wiele nowych ustaleń...*

Sprawa jest nieprzyjemna, zupełnie niepotrzebna, wywołująca wśród kibiców, zawodników i trenerów spore zdenerwowanie na kilka dni przed rozpoczęciem rozgrywek I ligi. Jeszcze nie tak dawno wszyscy się cieszyliśmy, kiedy działacze zakomunikowali, iż żaden zawodnik nie zostanie sprzedany. Nieprawdziwe więc okazały się informacje, że np. Węgrzyn czy Waligóra przechodzą do Wisły za 1 mld zł każdy. Nie ma co ukrywać, że klub z ul. Reymonta był zainteresowany pozyskaniem obydwu naszych graczy, ale Hutnik chciał za nich o wiele więcej. Skoro bowiem Dziubiński poszedł do Belgii za 10 mld zł, to dlaczego Wisła była chętna dać za Waligórę tylko 1 mld, a nie np. 7 — 8 mld zł? Przecież umiejętności piłkarskie obu piłkarzy są porównywalne...

A zatem jeszcze przed wyjazdem do Francji, w pierwszych dniach lipca, prawie wszystko było jasne: rozmowy z zawodnikami przebiegły pomyślnie, w komplecie zadeklarowali oni grę w Hutniku na następny sezon. O przejściu do innego klubu nikt więc nie myślał. Podpisanie kontraktów miało być formalnością.

— *To nie fair* — mówi **Leszek Kraczkiewicz**. — *Z kim innym rozmawialiśmy o szczegółach umowy, a kto inny podsuwa nam teraz dokumenty do podpisu. Jesteśmy rozgoryczeni, nie mamy z kim rozmawiać. Gdybyśmy wiedzieli, że dojdzie do tej nieprzyjemnej sytuacji, szukalibyśmy sobie klubów na własną rękę. A teraz?*

Co może wyniknąć z tej zaskakującej sytuacji w drużynie Hutnika? Kto zagra w Warszawie, jeżeli i Zarząd, i zawodnicy będą trwać przy swoim? Gorąco wierzę, że znajdzie się jakieś polubowne wyjście. Czy jednak te przepychanki nie odbiją się na postawie zespołu w tak ważnym, inauguracyjnym meczu nowego sezonu?

(em)

Komercjalizacja czy likwidacja prywatyzacyjna?

Trwa konflikt między Radą Pracowniczą, związkami zawodowymi i dyrekcją w kwestii prowadzenia przekształceń własnościowych w HTS. Być może w najbliższym czasie klamka zapadnie (nie zdziwiłbym się, gdyby premier korzystając z ustawowych uprawnień zarządził komercjalizację huty, mimo negatywnej opinii Rady). Nie widzę więc sensu właśnie teraz analizowania wszystkich „za" i „przeciw" — komercjalizacji — jak chcą związki, czy „likwidacji prywatyzacyjnej", jak chce Rada. Zresztą jedna droga nie uniemożliwia drugiej, tyle, że w innej kolejności i trybie.

Śmiem twierdzić, że wiedza zarówno załogi, jak i całego społeczeństwa o procesach prywatyzacyjnych jest niska. Ludzie nie wiedzą, co oznaczają nowe, często groźnie brzmiące nazwy: likwidacja, komercjalizacja, holding, dywidenda. Konieczne jest przybliżenie, wyjaśnienie tych nazw i procesów ludziom, którzy przecież będą w jakiś sposób ponosić ich skutki.

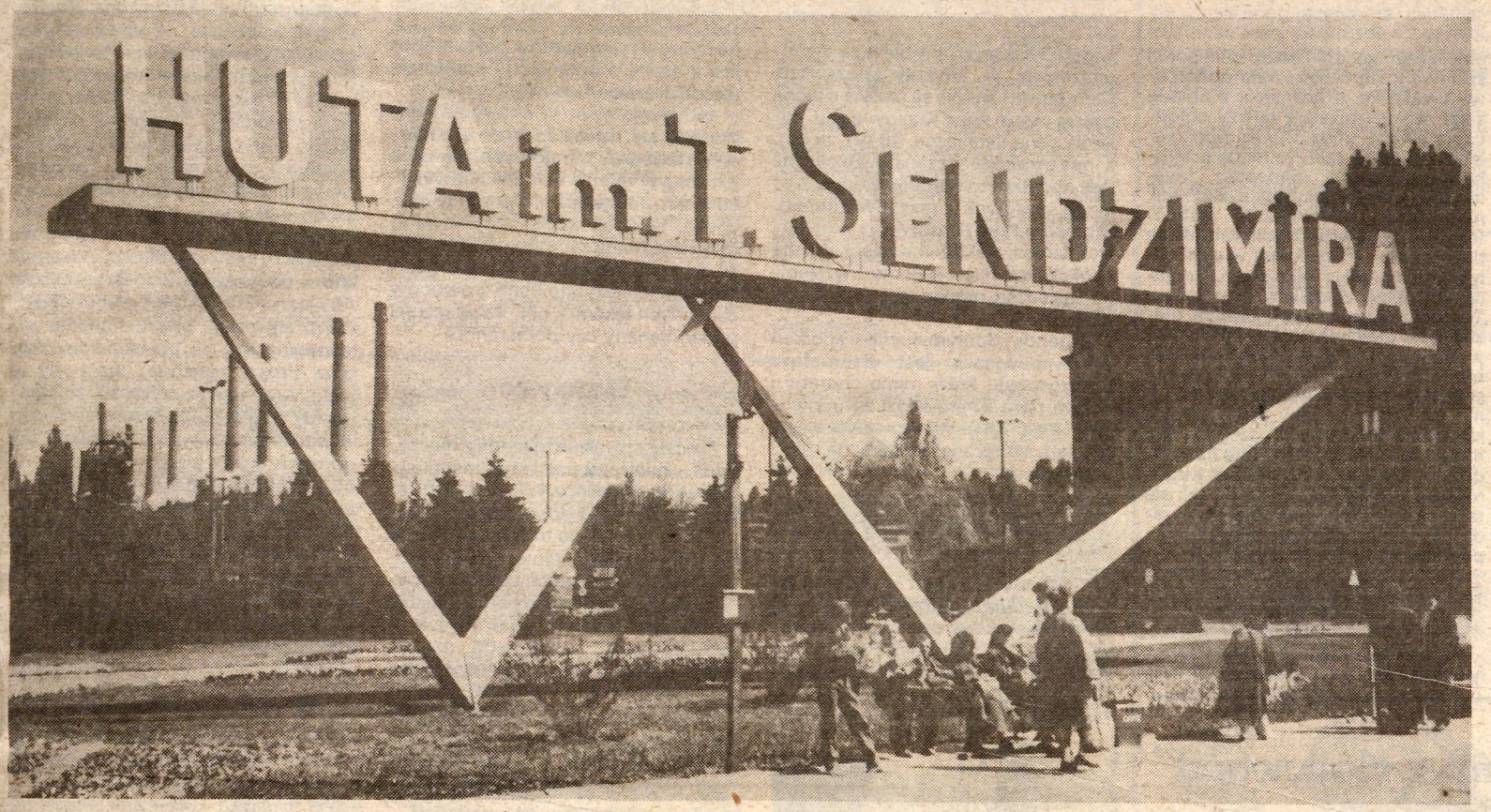

Fot. Stanisław Gawliński

Kto ją kupi?

CZYM JEST HUTA im. SENDZIMIRA?

Zmiany organizacyjne, tak zasadnicze, muszą uwzględniać, czym jest i czym choćby w przybliżeniu ma być restrukturyzowane przedsiębiorstwo. O wielkości i znaczeniu HTS dla gospodarki narodowej napisano już wiele. Ale czym jest HTS w aspekcie organizacyjnym? Według stwierdzeń Urzędu Antymonopolowego sprzed dwóch lat kombinat był najbardziej scentralizowanym przedsiębiorstwem państwowym w Polsce. Żadne z grupy największych przedsiębiorstw nie składało się z dwóch jedynie samodzielnych zakładów. Trzeba bowiem przypomnieć, że te niby-zakłady, stanowiące strukturę wewnętrzną huty, nie posiadają samodzielności — nawet formalnej — a już pod względem finansowym samodzielności nie miała nawet formalnie samodzielna ZP Bochnia.

Oznakami tej nadmiernej centralizacji zarządzania były np. uprawnienia decyzyjne tzw. komórek funkcjonalnych huty (czego klinicznym przykładem był nadzór DTR nad ZM i ZR) lub nie całkiem słusznie krytykowana liczba ponad 100 pełnomocników huty (w przedsiębiorstwie wielozakładowym kierownik samodzielnej jednostki jest z urzędu pełnomocnikiem przedsiębiorstwa w zakresie działania podległej mu jednostki).

Infrastruktura pomocnicza i usługowa czyniły z huty praktycznie samowystarczalną, zamkniętą całość. Ba, poprzedni statut kombinatu nie zezwalał nawet na prowadzenie działalności usługowej na rzecz obcych przedsiębiorstw. Niech tu nie mylą fakty zatrudniania szeregu zewnętrznych firm. Obok rzeczywistej potrzeby czasowego zatrudniania firm specjalistycznych, w pewnym okresie zasady gospodarki finansowej przedsiębiorstw czyniły bardziej opłacalnym zatrudnianie obcych niż swoich pracowników.

Reasumując — huta była przedsiębiorstwem o organizacji podporządkowanej maksymalizacji produkcji hutniczej **rozprowadzanej** w systemie centralnego rozdzielnictwa, spełniającej wymogi odgórnie sterowanego ogniwa gospodarki narodowej. Wiele przyczyn sprawiło, że duża część tych reliktów nie została wyeliminowana, że „nie zagrały" jeszcze nowe kierunki działań, charakterystyczne dla gospodarki rynkowej.

CZYM MOŻE BYĆ HTS?

Nie czuję się kompetentnym do przedstawienia sprecyzowanej wizji struktury, która powstanie „na gruzach" HTS. Łatwiej odpowiedzieć na pytanie, czym nie będzie huta. Nie będzie jednorodnym organizacyjnie przedsiębiorstwem państwowym. Przesłanki takiego stwierdzenia są oczywiste. Skoro dziś zakłada się przyśpieszoną prywatyzację 400 dużych przedsiębiorstw państwowych, byłoby niedorzeczne prognozowanie statusu huty jako przedsiębiorstwa państwowego. Z jednej strony — specyfika gospodarki rynkowej każe wciskać się na rynek z każdą usługą czy produktem dającym się sprzedać. Elastyczne reagowanie na potrzeby i wymogi rynku jest charakterystyczne dla przedsiębiorstw małych czy średnich, w każdym razie nie dla molochów. I to skłania do podziału huty na szereg mniejszych zakładów. Uznając jednak, że wiodąca będzie produkcja hutnicza (choć jestem w stanie wyobrazić sobie na tym miejscu np. zakłady metalowe, produkujące daleko przetworzone wyroby na bazie półwyrobów z zakładu hutniczego), działalność infrastruktury pomocniczej i usługowej powinna być ściśle skorelowana z działalnością podstawową. Jawi się więc wizja korporacji (zrzeszenia) sprywatyzowanych przedsiębiorstw (spółek), powiązanych ścisłymi więzami kooperacyjnymi, zapewniającymi sprawną, rentowną działalność zakładu wiodącego, ale posiadających możliwość prowadzenia działalności na rzecz przedsiębiorstw spoza tej korporacji czy produkcji na rynek. Być może warunki te spełniałaby struktura holdingowa. Uściślając pojęcie — holding jest to przedsiębiorstwo (zwykle spółka akcyjna) zarządzające lub kontrolujące działalność innych przedsiębiorstw na skutek posiadania ich akcji lub udziałów. Często holdingami są banki. Natomiast korporacja przedsiębiorstw z holdingiem na czele tworzy strukturę holdingową. Tłumacząc najzupełniej prosto, strukturę holdingową mógłby utworzyć np. zakład hutniczy, który poprzez przekształcenia własnościowe wszedłby w posiadanie ponad połowy akcji lub udziałów każdej z satelitarnych spółek i przez to zdobył prawo zarządzania nimi. W praktyce jest to oczywiście znacznie bardziej skomplikowane.

Odpowiednikiem struktury holdingowej w przedsiębiorstwie państwowym jest tzw. struktura sieciowa lub satelitarna. Był to notabene drugi obok tzw. makrozakładowego wariant restrukturyzacji huty opracowany przed dwoma laty, niesłusznie moim zdaniem a priori odrzucony. Zdecentralizowana jako przedsiębiorstwo państwowe huta byłaby znacznie łatwiejsza do restrukturyzacji niż „demontaż" jednorodnego organizacyjnie kolosa.

JAKIE PROCESY RESTRUKTURYZACYJNE OCZEKUJĄ HTS?

Mając określoną choćby w przybliżeniu aktualną i docelową strukturę organizacyjną można prognozować przebieg zmian organizacyjnych. W hucie zawierać one będą dwa główne aspekty: podział przedsiębiorstwa oraz przekształcenia własnościowe.

Mówiąc o jakościowym przebiegu podziału uważam, że nie w każdym przypadku powinien on przebiegać wzdłuż istniejących struktur zakładowych, tym bardziej że niektóre tworzone były nieco na siłę. Granice podziału powinny być wyznaczane możliwościami produkcji i usług wykonywanych na zewnątrz. Przykładowo mówiąc, gdyby z jakichś powodów wszystkie wyroby ZO były produkowane dla potrzeb macierzystego zakładu hutniczego, to jego wydzielenie uznałbym za bezzasadne. Z tych też względów dyskusyjne wydaje się wyodrębnienie całości ZA, którego dużą część stanowią przecież technologiczne służby obsługujące aparaturę w głównym ciągu produkcyjnym.

Pod względem formalno-prawnym proces podziału jest ściśle związany z procesem przekształceń prywatyzacyjnych, który można poprowadzić dwoma drogami. W pierwszym przypadku wstępnym etapem jest tzw. komercjalizacja, jako faza pośrednia między statusem państwowym a sprywatyzowanym. Polega on na formalnym przekazaniu całości mienia przedsiębiorstwa na rzecz nowo utworzonej tzw. jednoosobowej spółki Skarbu Państwa. Głównym aspektem takiego przekształcenia jest zmiana statusu prawnego przedsiębiorstwa, które staje się namiastką jednostki sprywatyzowanej. W szczególności zmienia się system zarządzania. Nie ma już organów samorządu pracowniczego i „dyrekcji", jest zarząd spółki, rada nadzorcza i o nie znanych mi kompetencjaoch, nieco sztuczny, jednoosobowy organ „zgromadzenie wspólników", reprezentujący właściciela, czyli Skarb Państwa.

Podział takiej spółki jest możliwy. Zgodnie bowiem z ustawą prywatyzacyjną spółka macierzysta może założyć szereg spółek akcyjnych, do których wnosi cały swój majątek. Następnie Skarb Państwa jako jedyny akcjonariusz stawia spółkę macierzystą w stan likwidacji.

Właściwa prywatyzacja odbywa się poprzez przeniesienie praw do akcji należących do Skarbu Państwa na inne osoby, w tym również dla pracowników po warunkach preferencyjnych.

Druga droga, w tytule nazwana „likwidacją prywatyzacyjną" charakteryzuje się dłuższym zachowaniem statusu przedsiębiorstwa państwowego. Pierwszym etapem jest podział przedsiębiorstwa zgodnie z regułami zawartymi w ustawie o przedsiębiorstwie państwowym, z dość długą procedurą prawną statutowo-rejestrową. Powstałe w wyniku podziału nowe jednostki mogą być prywatyzowane różnymi metodami: poprzez sprzedaż, komercjalizację czy likwidację w celu wniesienia majątku do spółki.

Nie chcąc zapeszać nie omawiam jeszcze jednej metody prywatyzacji — „likwidacji upadłościowej".

Nie traktuję tej wypowiedzi jako poważnego studium na temat procesów prywatyzacyjnych w hucie. Dobrze byłoby, aby stało się ono przyczynkiem do dalszych wypowiedzi specjalistów wyjaśniających w szczególności rolę czy uprawnienia pracowników jako akcjonariuszy, obrót papierami, zasady leasingu itp.

Uważam, że niezależnie od wyboru dróg prywatyzacji należałoby przeprowadzić drobiazgową rejestrację cząstkowych form działalności wykonywanych w hucie oraz kompetencji poszczególnych stanowisk i komórek w realizacji tej działalności. Taka rejestracja pozwoliłaby wreszcie wyeliminować działania niepotrzebne, określić obiegi informacyjne i decyzyjne, wprowadzić działania potrzebne a nie realizowane (marketing, informacja, reklama), a w dalszej kolejności sensownie przegrupować działania i kompetencje odpowiednio do zachodzących zmian organizacyjnych.

Maksymilian Ciba

PS Klamka jeszcze nie zapadła. Z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że huta nie będzie prywatyzowana w trybie przyśpieszonym, w każdym razie nie znalazła się na pierwszej liście 400 wytypowanych (choć nie oznacza, że nie może się na niej znaleźć). W dalszym ciągu sprawa jej procesu prywatyzacyjnego jest otwarta. Dla mnie jedno jest jasne: najgorszym wyjściem byłoby zastosowanie szczególnego trybu — w drodze zarządzenia premiera, na wniosek ministra przekształceń własnościowych, bez pozytywnej opinii organów przedsiębiorstwa. W takim przypadku obawy o „spektakularnie niekompetentnego, jednoosobowego akcjonariusza z Warszawy" mogą być uzasadnione. I na koniec — uznając ścieżkę komercjalizacyjną po prostu za prostszą i bezpieczniejszą (mimo wszystkich obaw) przestrzegałbym przed jej przecenianiem. Jeżeli nie będzie rynków zbytu, to wyrobów nie sprzeda ani przedsiębiorstwo państwowe ani sprywatyzowana spółka.

Dyrektor ma być menedżerem

UMIEJĘTNOŚCI WYMAGANE OD MENEDŻERA

Każdy menedżer powinien posiadać, wg teorii zarządzania, 5 poniższych umiejętności:

1. **Podejmowania decyzji**
związaną z poszukiwaniem uwarunkowań wymaganych dla podjęcia prawidłowej decyzji, analizy możliwości różnych kierunków działań i wyboru jednego z nich;
2. **Planowania**
związaną z wyborem celów jakie należy osiągnąć w przyszłości i określeniem sposobu ich osiągnięcia;
3. **Administrowania**
związaną z rozumieniem i wykonywaniem takich funkcji zarządzania jak organizowanie pracy poprzez określenie zadań, dobór personelu do ich wykonania i kontrola osiągniętych rezultatów;
4. **Współżycia z ludźmi**
związaną z rozumieniem ludzkiego zachowania i zdolnością do bezkonfliktowej współpracy;
5. Tzw. **„techniczną"**
związaną ze specjalistyczną wiedzą i analityczną zdolnością poruszania się w danej specjalności, zdolnością korzystania z odpowiednich urządzeń i technik, charakterystycznych dla danej dyscypliny.

Powyższe umiejętności wymagane są od menedżerów na wszystkich szczeblach zarządzania. Umiejętność „techniczna" dotyczy niższych szczebli np. mistrzów czy kierowników oddziałów. Trzy pierwsze są bardziej charakterystyczne dla menedżerów na wyższych szczeblach zarządzania, takich jak dyrektor czy kierownik zakładu. Umiejętność współżycia z ludźmi jest istotna na wszelkich szczeblach zarządzania. Biorąc pod uwagę ostatnie doświadczenia w HTS można zaryzykować stwierdzenie, że dla dyrektora HTS ta umiejętność jest najważniejszą.

(kk)

„Tu jest wspaniale”

czyli jeszcze raz o koloniach i obozach

Tydzień temu przedstawiłam pierwszą część relacji z przeprowadzonej przez przedstawicieli związków wizytacji placówek kolonijnych na północy kraju. Już na wstępie pragnę uspokoić, iż dzisiaj mam okazję pisać o rzeczach przyjemniejszych, nie budzących niepokoju rodziców i organizatorów. Uczestnicy pierwszego turnusu kolonii i obozów już powrócili do Krakowa i być może potwierdzą moje wrażenia i obserwacje. Uwagi krytyczne i pochwały przyjmujemy w redakcji od poniedziałku do piątku i telefonicznie (44-00-23 lub tel. hutniczy 44-60).

Mysłaki

Nastroje i atmosfera wśród wychowanków i wychowawców omalże domowa i harmonijna jak sama okolica. To właśnie sprawia, iż od kilku lat chętnych do spędzenia lata w Mysłakach jest więcej niż ośrodek może pomieścić. Kierownikiem obozu jest **Józef Płaneta,** którego troskliwość i opiekuńczość wielu uczestników pamięta jeszcze z czasów pobytu w Czorsztynie. Zmiana miejsca nie wpłynęła na zmianę stylu pracy z dorastającą młodzieżą i jest to najlepszy przykład, jak wiele zależy od ludzi.

Bezsprzecznie największą atrakcją Mysłak jest jedno z najczystszych i najgłębszych jezior w Polsce. Młodzież do woli korzysta z kąpieli słonecznych i wodnych, jednak przy bezwzględnym zachowaniu wymogów bezpieczeństwa. Od wczesnego rana do zmroku na pomoście dyżuruje ratownik, a udostępniany sprzęt pływający każdorazowo po zakończeniu zajęć trafia do hangaru. Tak na wszelki wypadek, bo „licho” nie śpi. Bez ograniczeń można korzystać z polowych boisk sportowych, gdzie piłka w grze jest niemal przez cały dzień. Problemy zaczynają się dopiero przy załamaniu pogody i deszczu. Nudę w campingu mogłyby rozproszyć wycieczki i wyjazdy, ale na to brakuje funduszy. Jedna tylko wyprawa do Gdańska czy Sopotu pożera wszelkie pieniądze przeznaczone na imprezy kulturalne. Dlatego błędem organizatorów jest równe dzielenie funduszu kulturalnego na wszystkie placówki, bez uwzględnienia specyfiki i położenia miejscowości. Młodzież w Mysłakach na wycieczki jednak jeździła, a to za sprawą poszukania najtańszego przewoźnika i sposobu organizacji imprez kulturalnych. Nie zgłaszano też zażaleń na ilość i jakość wyżywienia dowożonego z pobliskiego PGR-u. W każdej chwili zajmująca się rozdziałem porcji szefowa kuchni oferowała dodatkową przekąskę, a pozostała z obiadu zupa często znikała z talerzy chłopców nawet o godz. 22. Na podkreślenie zasługuje fakt, że mimo czterokrotnych kontroli „Sanepidu” Mysłaki jako jedna z nielicznych placówek nie została „obdarowana” mandatem, a to naprawdę w tych warunkach duża sztuka i ewenement w skali całych Mazur, gdzie miłościwie panująca salmonella zbierała bogate żniwo. Tegoroczny pobyt w Mysłakach, niestety jest już chyba ostatnim dla nowohuckiej młodzieży. Właściciel terenu PGR Mysłaki nosi się z zamiarem sprzedaży ośrodka już we wrześniu, a nic nie wskazuje, aby przy znanych kłopotach finansowych szczęśliwym nabywcą miała stać się Huta im.Sendzimira, chociaż cena nie jest wygórowana — 1,5 mld zł. Trochę żal, ale takie są realia ekonomiczne. Cała nadzieja w związkach zawodowych i ich pomyśle na uratowanie ośrodka.

Pychowice

W chwili przybycia i wizytacji trwały tam prace przygotowawcze. Turnus rozpoczynał się dopiero w drugiej połowie lipca. Obóz pomyślany jest tu jako typowa stanica harcerska z zachowaniem reguł wynikających z tego faktu. Warunki zamieszkiwania — iście spartańskie: namioty, kuchnia polowa i dokoła las. Jest jednak bieżąca woda, sanitariaty i światło. Z ubiegłorocznych relacji uczestników obozu wynika, iż taki bezpośredni kontakt z „naturą” zyskuje sobie coraz więcej zwolenników. Kto raz tu przyjechał, ten będzie każdego roku chciał tu powracać.

Ekipa kwatermistrzowska nie przewiduje większych problemów z zaopatrzeniem w artykuły spożywcze. Ceny mięsa i wędlin są prawie o jedną trzecią niższe niż w Krakowie (np. baleron, cena detaliczna, 40 tys. za kg), a inne produkty też tańsze. Okoliczne lasy dodatkowo obfitują w bogactwo jagód, borówek i grzybów (kurek). Wczasowicze z Krakowa już w ubiegłych latach zaskarbili sobie sympatię okolicznych mieszkańców i wzajemna sąsiedzka pomoc jest tego objawem.

Legendą i dobrym duchem spotkań w Pychowicach jest **Stanisław Gregorczyk,** który mimo choroby i w tym roku poprowadzi zgrupowanie. Jego idea wychowawcza jest prosta i skuteczna: dyscyplina, ale i partnerstwo.

Dziemiany

Kolonia przez „płot”, a właściwie pole sąsiaduje z poprzednią placówką i podobnie jak tam dzieci zachwycone są okolicą i „tubylcami”. Jak przystało na pobyt nad jeziorem życie towarzyskie i kulturalne skupia się wokół przeuroczego ratownika, któremu udało się przekonać do pływania wszystkie dzieci. W pochmurne dni kolonia ma do dyspozycji obiekty szkolne i sprzęt sportowy oraz audiowizualny, chociaż jest on własnością miejscowej szkoły. Słowem — sympatycznie, ciekawie i bezpiecznie, mimo że warunki lokalowe nie najlepsze. Cała szkoła jest w rozbudowie, a miejscowe kierownictwo szkoły i kolonii nie ukrywa, że liczy na znaczną pomoc — zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami — huty. Budowa stołówki, sali gimnastycznej i sanitariatów prowadzona jest z myślą o koloniach i komforcie dzieci w czasie lata.

Jedynym słabym punktem, na który skarżyły się dzieci, to brak w jadłospisie owoców... krajowych, mimo że ich cena w sklepie była zastanawiająco niska. Jak wyjaśnił kierownik placówki, te obostrzenia podyktowane były względami sanitarnymi. W okolicy zdarzały się przypadki żółtaczki i świadomie zrezygnowano z owoców zbieranych rękami z pól. Bezpieczniej podać banany czy pomarańcze.

Ostrowo

Na całe szczęście to jedna z nielicznych miejscowości nadmorskich, gdzie kąpiel jest dozwolona. Młodzież do woli korzysta z dobrodziejstw słońca i wody, a można to było zauważyć po uśmiechniętej minie i czekoladowym wyglądzie dzieci. Lipcowe upały najbardziej dały się we znaki służbie medycznej, gdyż przy tak wysokich temperaturach nie sposób ustrzec dzieci przed drobnymi, niegroźnymi oparzeniami słonecznymi. Przypominały o sobie problemy sygnalizowane także na innych placówkach — brak leków w obozowych apteczkach. Większość podawanych medykamentów pochodziła z prywatnych zapasów higienistek, które tylko z przezorności zabrały najpotrzebniejsze rzeczy. Obowiązek zaopatrzenia w leki spoczywa na organizatorze i powinny być zabrane z Krakowa wg rozdzielnika. O tym warto pamiętać na przyszłość.

Świnoujście

Tu także, jak na razie, wolno się kąpać. W budynkach trzech szkół podstawowych na pierwszym turnusie wypoczywało ponad 350 dzieci. Warunki lokalowe i odległość od morza bardzo różna, ale wspólne, co łączy wszystkie placówki, to jednomyślna odpowiedź na pytanie: „Czy chcesz wracać do domu? Brzmi ona: „Nie, bo tu jest wspaniale”. Sprawia to duża porcja plażowania, spacerów po mieście, uczestnictwa w imprezach kulturalnych i sportowych (nawet strzelanie z pistoletu). Trudno też nie zauważyć silnych więzi emocjonalnych pomiędzy samymi dziećmi i wychowawcami, ale prawdopodobnie owe letnie, wakacyjne przyjaźnie są najsympatyczniejsze i już w tym roku koloniści umawiają się na następne lato — obowiązkowo do Świnoujścia. Aby jednak nie zakończyć zbyt sielankowo tej relacji, ostatnie zdanie adresowane jest ku przestrodze rodziców. Proszę państwa, naprawdę obiektywnie trzeba przyznać, że tegoroczny wypoczynek naszych dzieci to wspaniała sprawa. Na koloniach czy obozach dzieci nie chodzą ani głodne, ani chore, dlatego dużą przesadą, a wręcz kardynalnym błędem jest wysyłanie naszych milusińskich z dużą gotówką pieniędzy. Podawane np. w Świnoujściu kwoty 800, 600 tys. zł kieszonkowego to oczywista przesada, a i dodatkowy kłopot dla wychowawców.

Ewa Pióro

Wakacje z „Żonami z Hollywood”

Jak szaleć to szaleć, najlepiej w wakacyjnej porze, w dobrym towarzystwie i koniecznie w Hollywood. Ba, jak to jednak zrobić, a właściwie za co, gdy ze względów czysto praktycznych rezygnuje się z wczasów i z upodobaniem odddajemy się drobnym remontom domowym, aby zaoszczędzić na fachowcach od malowania czy prac stolarskich. Pragnę zapewnić, że nie ma jednak sytuacji bez wyjścia. Już podpowiadam: najpierw za ile? — za 30 tys., gdzie? — w Krakowie, kiedy? — pomiędzy jednym malowaniem pokoju, a drugim i ostatnie pytanie: z kim? — ano z rodzoną siostrą Alexis Colby vel Joan Collins, a więc amerykańską powieściopisarską Jackie Collins i jej „Żonami z Hollywoodu”. Właśnie ta fascynująca, typowo letnia lektura, znalazła się na półkach krakowskich księgarń. Bohaterów książki polscy telewidzowie poznali już z ekranów, gdy pokazywano serial o tym samym tytule. Książkowa wersja losów bohaterów jest bardziej dramatyczna i pogłębiona psychologicznie. Jak można wyczytać w przedmowie do polskiego wydania zbiorowym bohaterem powieści jest filmowy światek lat osiemdziesiątych. Wszystko okraszone dużą dawką seksu i nieodmiennie atrakcyjnymi dla polskiego czytelnika realiami dzisiejszej Ameryki. Wrodzona, rodzinna skłonność autorki do zaskakujących intryg sprawia, że książkę, choć grubą, czyta się przez dwa, trzy wieczory i z utęsknieniem czeka na dalszy ciąg tych opowieści z „wyższych artystycznych sfer”. Być może następne wakacje spędzimy z bliźniaczą powieścią Jackie Collins —„Mężowie z Hollywood”, której polski przekład i nakład obiecuje „Czytelnik” (pen)

Zarządzeniem nr 207/org/91 ministra przemysłu z 22 maja 1991 r. Hutnicze Przedsiębiorstwo Remontowe — Zakład nr 3 w Krakowie — zostało 1.07.1991 r. przekształcone w samodzielne przedsiębiorstwo państwowe i przyjęło nazwę:

HUTNICZE PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWE w Krakowie

(skrót: HPR Kraków), 30-969 Kraków, ul. Mrozowa 9
telex: 0322454, Fax: 446998, Tel.: 44-26-81
— konto bankowe: BPH V O/Kraków — Nowa Huta 323428-1300

Przedmiotem działania przedsiębiorstwa jest:
1. Prowadzenie remontów maszyn i urządzeń hutniczych.
2. Wykonywanie robót budowlanych i montażowych.
3. Produkcja konstrukcji stalowych i elementów z metalu.
4. Prowadzenie działalności handlowej i usługowej.
5. Działalność badawcza, projektowa i wykonawstwo robót w zakresie ochrony środowiska.

Przedsiębiorstwo będzie honorowało umowy zawarte przez Hutnicze Przedsiębiorstwo Remontowe w Katowicach, Zakład Nr 3 w Krakowie.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 18 bm. odszedł z naszego grona długoletni, ceniony pracownik, serdeczny kolega

mgr inż. Stanisław Woroń

Rodzinie zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia

Kierownictwo, Koledzy — Współpracownicy z Zakładu Automatyki i Telekomunikacji

Zmiana siedziby „Dać Szansę”

Hutnicze Koło Pomocy Osobom z Upośledzeniem Umysłowym „Dać szansę” informuje, że od lipca została zmieniona siedziba Koła. Aktualny punkt kontaktowy to budynek „S” p. 321, tel. 51-26. Dyżury — w każdy wtorek w godz. 14-16. Punkt udziela także informacji o wrześniowych seansach bioenergoterapeutycznych Andrzeja Lewandowskiego.

Film

„W łóżku Madonny”

Jej kariera to trudna i bezwzględna walka o przebicie się i wejście na szczyt. Córka pracownika zakładów samochodowych „Chryslera” w Rochester w stanie Michigan **Madonna Louise Veronica Ciccone,** przez pięciu braci i dwie siostry zwana zdrobniale „Nonni”. Mając 16 lat i aż... 35 dolarów w kieszeni wyruszyła na podbój Nowego Jorku. Bez pieniędzy i przyjaciół zaczęła odwiedzać malarzy, muzyków, aktorów, odkrywając przy nich sztukę, życie i seks.... Dziś **MADONNA** (taki przyjęła pseudonim artystyczny) jest uznaną gwiazdą muzyki pop, przyciągającą na swoje koncerty tłumy fanów. Równolegle z powodzeniem występuje w filmie. Ten etap kariery zaczął się od obrazu typu soft-porno, noszącego tytuł *„Pewne poświęcenie”* w reżyserii Stephena Lewickiego, długoletniego przyjaciela naszej gwiazdy. Później był, oglądany właśnie na naszych ekranach *„Rozpaczliwie szukając Susan”*, w którym jest sobą, po przyjeździe do Nowego Jorku. *„Shanghai Surprise”* to film sensacyjny, w którym występuje w ... habicie zakonnicy. W komedii *„Kim jest ta dziewczyna?”* (wypożyczalnie wideo) jej partnerem jest jaguar. Głośny romans z super-playboyem Hollywood Warrenem Beattym zaowocował znaczącym udziałem w *„Dicku Tracy”*. Postać, którą stworzyła w tym filmie, jest zjawiskowa i piękna. Niedawno ukończyła zdjęcia w filmie Woody Allena. Rozpoczęła próby *„Evity”*, filmu o Evie Peron. Sama opracowuje do tego obrazu kostiumy i choreografię. Jednocześnie, wspólnie z równie sławnym Michaelem Jacksonem, pracuje nad utrzymywanym w tajemnicy „projektem muzycznym” (płyta?, videokaseta?, koncert?).

Na tegorocznym festiwalu w Cannes wydarzeniem artystyczno-towarzyskim była premiera jej filmu *„W łóżku z Madonną”* (premiera krakowska w tym tygodniu). W początkowych zamierzeniach miał to być jeszcze jeden film dla fanów, rejestracja trasy koncertowej. Ale tak nie jest. Oto, co o filmie mówi sama Madonna: *„Film powstał po to, by widzowie zobaczyli mnie inną niż na estradzie i na ekranie. Wszyscy znają mnie jako „sceniczne zwierzę” czy „ikonę lat osiemdziesiątych” — to określenia jakimi obdarzono mnie w Ameryce. To film nie tylko o mnie, ale o każdym, kto wystawiony jest na widok publiczny. Przecież widzowie i publiczność chcą dotrzeć do strefy uroku, zobaczyć, że ich idole płaczą. Chcą utwierdzić się w przekonaniu, że jesteśmy tacy sami jak oni. Ja też mam chwile zwątpienia i zadaję sobie pytania: czy jestem inteligentna? utalentowana? interesująca? Był taki moment, że gotowa byłam uwierzyć we* wszystko, co o mnie mówiono: *że jestem łajdaczką, osobą zimną, wyrachowaną, że liczy się dla mnie tylko sukces. Ale po zobaczeniu tego filmu powiedziałam sobie: no proszę, wcale nie jest ze mną tak źle! Poczułam się rozgrzeszona”.*

Pełen szacunku dla talentu, pracowitości i ambicji „scenicznego zwierzęcia” zachęcam Czytelników „GNH” do spędzenia dwóch godzin „W łóżku Madonny”.

Marek Rzicha

PIELGRZYMKA DO MEKKI

Muzułmanów jest na świecie 800 milionów. Mają różne kolory skóry, mówią różnymi językami, żyją w odmiennych klimatach, łączy ich jedno: każdy chciałby odbyć przynajmniej raz w życiu hadżdż czyli wielką pielgrzymkę do Mekki. Zgodnie bowiem z naukami proroka Mahometa, każdy „kto odbędzie pielgrzymkę, a potem powstrzyma się od grzechu, będzie czysty, jak w dzień narodzin".

Pielgrzymka to piąty filar wiary muzułmańskiej. Pierwszy, to przeświadczenie, że „nie ma Boga nad Allacha, a Mahomet jest jego prorokiem". Drugi, to obowiązek pięciokrotnej modlitwy codziennie. Trzeci filar to post od świtu do zmierzchu w miesiącu księżycowym ramadan. A czwarty to zapłacenie zakatu — islamskiego podatku na biednych, dla oczyszczenia swego bogactwa.

Celem pielgrzymki jest modlitwa przy Kaabie. Jest to wielkie pomieszczenie w kształcie prostopadłościanu, stojące na rozległym dziedzińcu ogromnego meczetu w Mekce. Postawiono je z białego kamienia i pokryto czarnymi dotarami. Wnętrze jest zapisane w złocie i czerni cytatami z Koranu. Pierwszą Kaabę wybudował Ibrahim — znany w chrześcijaństwie jako Abraham — którego świat islamu uważa za ojca duchowego wszystkich proroków. Prorok Mahomet, który pojawił się w VII wieku naszej ery, nadał sobie wszakże rolę pierwszoplanową, porozbijał posążki wcześniejszych proroków ustawione wokół Kaaby, i ustalił rytuał pielgrzymki. Zaczyna się ona od kąpieli i przywdziania stroju pątnika. Osiąga się wówczas stan świętości, który zabrania zbliżeń fizycznych i zabijania — nawet pchły. Natomiast strój pątnika, ihram, złożony z dwóch kawałków białego płótna, jednego owiniętego wokół piersi, a drugiego od pępka do kolan, wraz z sandałami — symbolizuje równość wszystkich pątników, podobną tej, która nastąpi w czasie Sądu Ostatecznego.

Pierwszy akt pielgrzymki to siedmiokrotne okrążenie Kaaby w kierunku odwrotnym do wskazówek zegara. Pielgrzymi modlą się głośno, wznoszą imię Allacha i proszą o błogosławieństwo. Marsz zaczyna się przy czarnym kamieniu we wschodnim narożniku Kaaby. Kamień ten przyniósł Ibrahimowi archanioł Dżibril (u chrześcijan — Gabriel). Jest to najświętsza świętość islamu. Pielgrzymi całują kamień, jeśli spotka ich szczęście zbliżenia się doń w tym niesamowitym ścisku.

Potem pielgrzym odbywa dwie modlitwy przy Makam Ibrahim, nie opodal Kaaby, tam gdzie zwykł modlić się Mahomet. Ponieważ tłum jest ogromny, wierni modlą się tam, gdzie stoją. Później piją wodę ze źródła Zamzam, które wybiło, by napoić żonę Ibrahima, Hagar i syna Ismaila. Wodę już oczywiście wcześniej przygotowano w woreczkach ze sztucznego tworzywa.

Główny obrządek przypada na dziewiąty dzień miesiąca *Hadżdż* — pielgrzymi udają się wtedy na górę Arafat, płaskowyż odległy o parę kilometrów od Mekki. Gdy zachodzi słońce — wszystkich zaczyna łączyć ekstaza gorących modłów do Allacha o przebaczenie. Po zmierzchu ruszają do miejscowości Mina, gdzie są trzy kamienne słupy, symbolizujące trzy próby kuszenia Ibrahima przez szatana. Pielgrzymi docierają tu przez pustynię, gdzie zbierają 21 kamyków, a potem rzucają nimi w słupy, tak jak Ibrahim w szatana.

Następny dzień to wielkie „święto ofiary". Zarzyna się owce dla upamiętnienia ocalenia Ismaila przez Allacha, który powstrzymał rękę Ibrahima, gdy ten chciał zabić syna i złożyć mu w ofierze. Allach przekonawszy się o posłuszeństwie Ibrahima pozwolił mu złożyć ofiarę w postaci barana (według chrześcijan Abraham chciał złożyć w ofierze Izaaka, syna Sary).

Dziś ok. 300 tys. zarżniętych owiec „idzie" natychmiast do lodówki, a potem Islamski Bank Rozwoju wysyła je najbiedniejszym muzułmanom. Po dokonaniu rytualnego uboju pielgrzym wie, że wymogom piątego filaru wiary stało się zadość, spłynęło na niego szczęście i może wracać do siebie.

Współczesna pielgrzymka do Mekki jest baturalnie niczym wobec tej odbywanej przed wiekami, kiedy to z rąk rabusiów, z pragnienia, pod palącymi promieniami słonecznymi ginęły w piaskach Sahary i Półwyspu Arabskiego całe karawany pątników. Dziś wystarczy kupić bilet na samolot...

Ale nowe czasy zaostrzyły spory polityczne. Ich drastycznym przejawem była przed paru laty masakra 400 pielgrzymów z Iranu, których zadaniem było wszczęcie rebelii, mającej doprowadzić do upadku dynastię saudyjską. Dziś Arabia Saudyjska, na terenie której leży Mekka może w każdej chwili spodziewać się nowej prowokacji ze strony dla odmiany Iraku, jako że rachunek „krzywd" został otwarty udostępnieniem wojskom alianckim swego terenu, dla przywrócenia niepodległości Kuwejtu. Ale żadne przeszkody nie powstrzymają rzesz wiernych Prorokowi. Szansa oczyszczenia sumienia jest przecież więcej warta od niegodnego bytowania. Nieprawdaż?

Wg Tyg. „Świat" nr 13 — Roman Strzemiecki

POWRÓT „CATENACCIO"

„Catenaccio", to defensywny styl gry w piłce nożnej, którego „ojcem chrzestnym" był słynny trener z Argentyny Helenio Herrera, który w 1960 roku objął kierownictwo zupełnie niedoświadczonej i pozbawionej większych sukcesów drużyny piłkarskiej Inter-Mediolan. Podstawą taktyki Herrery było „murowanie" własnej bramki i wyborna gra z kontry. Nic więc dziwnego, że przy takich założeniach, najczęstsze wyniki zbliżone były do 1:0. Nim Europa znalazła lekarstwo na tę metodę, Inter zawojował międzynarodowe areny. W 1964 Puchar Mistrzów — w finale 3:1 z Realem Madryt. W kolejnej edycji obrona trofeum, zwycięstwo z Benefica w finale 1:0. Potem dwa sukcesy w Pucharze Świata. I opinia najlepszej klubowej jedenastki naszego globu.

Piłka nożna poszła jednak do przodu. Znaleziono receptę na „catenaccio", zaś Inter podupadł. Podupadł, do czasu znalezienia odpowiedniego szkoleniowca. Okazał się nim twórca sukcesów Juventusu Turyn — Giovanni Trapattoni, który w ciągu dziesięciu lat uczynił z Juventusu futbolowe imperium. Ale sukcesy nie przyszły od razu. Trzy lata trwało (w 1986 Trapattoni objął Inter) nim pojawiły się znaczące dokonania.

Trapattoni oparł się na Niemcach. Ściągnął do drużyny Lothara Matthaeusa, Andreasa Brehme i Juergena Klinsmanna. Później team poszerzył się o Giuseppe Bergomi (mistrz świata 1982), bramkarza Waltera Zengę, stopera Riccardo Ferri, pomocnika Nicolę Berti i strzelca Aldo Serenę. Wspaniała mieszanka włoskiej techniki i niemieckiej konsekwencji przyniosła sukces w postaci tegorocznego pucharu UEFA. Sukces, do którego droga wcale nie była łatwa, bo po drodze trzeba było pokonać Rapid Wiedeń i Aston Willę, z którymi pierwsze mecze zakończyły się porażką. Potem wyeliminowano Partizan Belgrad, Atlantę Bergamo i Sporting Lizbona. Wreszcie finał z Romą i pierwszy mecz wygrany 2:0.

No a jaką taktykę wybrano w drugim meczu, rewanżowym? Trapattoni powiedział: „Obierzcie ją sobie sami. Ja już swoje zrobiłem, odchodzę". Najlepszy piłkarz Europy i świata Lothar Matthaeus poprowadził drużynę sam. Ku osłupieniu przeciwników Inter sięgnął do starej szkoły „catenaccio". Roma biła głową w mur. Jedna strzelona bramka nie zapobiegła przekazaniu Pucharu UEFA do Mediolanu.

Wg Mag. „Piłka nożna" nr 7 — PZ

Klub wypędzonych władców

Sprawiedliwość dziejowa dziwnie jakoś omija głowy państw, dla których zawsze jakoś znajduje się jakiś azyl, zapewne udzielany z myślą o sobie. Tygodnik „Time" właśnie opublikował taką listę byłych udzielnych władców, z okazji schronienia się płk. Mengistu Hajle Mariama, przywódcy Etopii, w Zimbabwe. I tak Idi Amin, dawny władca Ugandy przebywa w mieście Dżedda (Arabia Saudyjska), otrzymując miesięczną pensję w wysokości 8 tys. dolarów: Erich Honecker leczy się, jak wiadomo w Moskwie: Alfredo Stroessner, były krwawy dyktator Paragwaju mieszka w luksusowej posiadłości w Brazylii, a jego syn ożenił się z córką brazylijskiego prezydenta Andreasa Rodriqueza; dawny dyktator Haiti Jean-Claude Duvalier rezyduje na francuskiej Riwierze; Imelda Marcos z Filipin przebywa w Nowym Jorku, zaś Manuel Noriega z Panamy siedzi w więzieniu na Florydzie.

Ostatnio Zambia zaoferowała azyl w Lusace Saddamowi Husajnowi, a póki co obdarzyła jego imieniem główną arterię miasta.

Słodki ciężar

Amerykańska ginekolożka Linda Ware, w dążeniu do pełnego zrównania obu płci, wymyśliła i opatentowała „Emphaty", czyli sztuczny brzuch, w którym pozoruje rzeczywistą ciążę w ostatnich miesiącach. Pomysł jest prosty. „Emphaty", to rodzaj obcisłego gorsetu, wewnątrz którego znajduje się zbiornik z pięcioma litrami wody i ołowianym ciężarkiem, który jak główka dziecka uciska pęcherz. Przedsiębiorcza lekarka sprzedała już ponad 1000 sztucznych brzuchów, po 700 dolarów sztuka. Kupują ją ponoć zarówno szkoły i poradnie przedmałżeńskie, by panie mogły się zorientować co je czeka, jak i panowie ciekawi problemu.

Smaczny tytoń

Sensacyjna wiadomość nadeszła z USA. Prof. Shuh Seen z Uniwersytetu w Kentucky ogłosił wyniki badań, z których wynika iż białko uzyskane z liści tytoniu jest lepsze, łatwiej przyswajalne przez organizm ludzki, aniżeli białko z jaj, sera czy mleka. Jak wynika z analiz, z akra tytoniu można produkować 200 kg białka spożywczego. W dodatku nie trzeba czekać, aż tytoń dojrzeje, gdyż młode liście są najlepsze, można więc zrywać je kilkakrotnie w czasie sezonu.

Tymczasem prof. Sheen szuka sponsorów dalszych badań. Na to, by znalazł ich wśród firm tytoniowych, nie powinien chyba liczyć.

Przereklamowani Włosi

Włosi ponoć są doskonałymi kochankami, a Casanova wiele uczynił dla ugruntowania tego mitu. Tymczasem badania prof. Gianpaolo Fabris nad zachowaniami seksualnymi Włochów dowodzą, że mają oni niewielkie pojęcie o seksie, zaledwie co dziesiąta Włoszka czerpie satysfakcję seksualną z kontaktu ze swymi rodakami, natomiast zaledwie 11 proc. Włochów miało co najmniej dziesięć partnerek.

Śmiercionośne ładunki

Aż wierzyć się nie chce, ale na przestrzeni ostatnich 25 lat, poczynając od 1956 roku amerykańskie samoloty opuściły do mórz i oceanów 9 bomb wodorowych i cztery atomowe, zaś radzieckie okręty podwodne w wyniku katastrof „wzbogaciły" swymi ładunkami nuklearnymi 7-krotnie dna morskie. Amerykanie tylko dwukrotnie utracili okręty.

Owe ładunki, znacznie przekraczające swymi możliwościami tragedię Czarnobyla, wydobyto tylko częściowo. Aż strach pomyśleć, co będzie, gdy korozja zniszczy pancerze.

Międzynarodowa konferencja prostytutek

W Brazylii trwają przygotowania do planowanej w przyszłym roku międzynarodowej konferencji prostytutek, w której spodziewany jest udział około 1000 uczestniczek z całego świata. Planuje się m.in. wypracowanie międzynarodowego związku zawodowego, oraz założenia stałego sekretariatu organizacji, mającej zwłaszcza wiele zastrzeżeń do systemów prawnych obowiązujących w tej sferze.

ŚMIERĆ BIBLIOTEKARKI

Wszedł do wypożyczalni w rodzinnym Płońsku, przyniósł do zwrotu kilka książek, wybrał sobie nowe. Wziął m.in. „Dysk olimpijski" Parandowskiego, „Rok w trumnie" Bratnego i „Tomka u źródeł Amazonki" Szklarskiego. Miał gdzieś 19 lat, ubrany był w krótkie spodenki, bawełnianą koszulkę oraz klapki. Bibliotekarka uśmiechnęła się do niego, podając Szklarskiego i widząc w kartotece, że zaczytuje się przygodami Tomka. Warknął w odpowiedzi niegrzecznie, więc tylko półgłosem skomentowała „Smarkacz!" i na tym cały incydent się skończył.

Było lato, upał, połowa sierpnia 1989 roku. Po paru minutach wrócił i zaczął przeglądać czasopisma. Siedział tak do zakończenia godzin wypożyczania. A następnie podszedł do bibliotekarki i uderzył ją w twarz. Kobieta upadła, a on zamknął drzwi na jedną z zasuw. Następnie wrócił do powalonej kobiety, uklęknął nad nią, kolanami przyciskając ręce, by nie mogła się bronić, a następnie zaczął ją dusić, zatykając równocześnie usta, by nie krzyczała. Gdy osłabła i nie usiłowała już się uwolnić, wyjął przyniesiony nóż i zadawał ciosy raz po raz w klatkę piersiową. Leżała bez ruchu, ale wciąż jeszcze oddychała, gdy ostrze noża ułamało się niespodziewanie. Wtedy odszukał nóż leżący gdzieś opodal na stoliku i poderżnął jej gardło. Tak zginęła 26-letnia Barbara I.

Gdy doszedł do wniosku, że kobieta nie żyje, ściągnął jej z rąk złote pierścionki, oraz z uszu złote kolczyki. Zdjął też figi, powodowany chęcią przyjrzenia się obnażonej kobiecie. Zabrał ze sobą nóż, którym poderżnął jej gardło, ale zapomniał o tym złamanym. Specjalanie się zresztą nie krył, bo tego samego wieczoru udał się z kumplami na dyskotekę do pobliskiego Sochcina, po drodze gubiąc jeden z pierścionków. Aresztowany rano, przyznał się do morderstwa i sam złożył tę szczegółową relację.

— Czy jest normalny? — Tak. Swego czynu nie popełnił ze względów rabunkowych. Ani nawet z powodu podrażnionej ambcji. „Ot po prostu — mówił sądowi — nie umiem wyjaśnić skąd powstała we mnie chęć zabicia i nie mogłem w sobie tego zwalczyć". Morderstwo popełnił z premedytacją, ale bez motywu. O zabitej bibliotekarce powiedział: „To była miła kobieta, uśmiechnięta i życzliwa. Pomagała czytelnikom w wyborze książek. Była niebrzydka, mogła mieć 22 lata. Nie miałem z nią konfliktu".

Został skazany na 15 lat więzienia (prokurator domagał się 25 lat). W uzasadnieniu wyroku sąd wziął pod uwagę fakt, iż wychowany w rodzinie z marginesu społecznego, zupełnie został pozbawiony jakichkolwiek zasad moralnych. Nikt go nie nauczył co dobre, a co złe; co wolno, a czego nie wolno. Nie umiał wartościować swojego postępowania.

Wg Tyg. „Detektyw" nr 29 — I. Cz.

LOS CABALLEROS Z CALI

Podczas gdy rząd Kolumbii toczył swoją pełną dramatycznych momentów wojnę domową z największym kartelem kokainowym Medelin, podczas której niszczono pasy startowe, laboratoria, toczono regularne walki — w Cali, trzecim co do wielkości mieście Kolumbii urósł do rangi pierwszego eksportera kokainy napływającej dziś do Stanów Zjednoczonych (70 proc.) i Europy (90 proc.) nowy gang kokainowy, zwany Los Caballeros z Cali.

Tamta wojna trwała 22 miesiące i właśnie się zakończyła oddaniem się w ręce kolumbijskiego wymiaru sprawiedliwości Pablo Escobara Gaviria, „za cenę" odstąpienia od wydania go rządowi Stanów Zjednoczonych. Wcześniej śmierć poniósł Jose Gonzalo Gacha, władca Medelinu, aresztowano także jego najbliższych współpracowników, braci Jorge, Juana i Fabio Ochoa. Los hampos (łobuzy) z Medelinu przestali się liczyć. Zamordowanie przez nich kandydata na prezydenta Kolumbii Luisa Carlosa Galana w sierpniu 1989 roku przepełniło wszelką miarę okrucieństw, mordów i szantaży, którymi kartel posługiwał się na co dzień.

Tyle, że dżentelmeni z Cali są jeszcze groźniejsi, mimo iż działają w „białych rękawiczkach". Na czele kombinatu z Cali stoją Don Chepe, czyli Jose Santacruz Londono (lat 47), inżynier budownictwa, miliarder, którego marmurowa rezydencja wznosi się wśród wzgórz ponad polami trzciny cukrowej w Cali i „Szachista" — Gilbert Rodriguez Orejuela (lat 52), skądinąd znakomity finansista. Obaj, podobnie jak ich rodziny, powiązani są ze światem polityki, dzieci kształcą w ekskluzywnych uczelniach, a główną metodą ich postępowania jest raczej przekupstwo niż pistolet.

Poszczególnymi komórkami kombinatu z Cali kierują krewni i znajomi szefów, których pensje wpłacane są na konto w Cali. Styl życia osób zajmujących stanowiska kierownicze obowiązkowo jest skromny. Za dezercję grozi śmierć. Hurtownicy otrzymują towar w komis, poręczając jego przyjęcie swym majątkiem, oraz życiem rodziny, która ulega zagładzie, jeśli kontrahent okaże się donosicielem. Kartel jest wysoko wyspecjalizowany. Posiada firmy-atrapy, przenośne telefony trudne do podsłuchu, fałszywe prawa jazdy. Posługuje się na ogół w kontraktach drobnymi banknotami, które ciężarówkami szmuglowane są z USA do Kolumbii.

Według DEA, amerykańskiej Agencji d/s Walki z Narkotykami ten nowy kartel, inteligentny, skuteczny, pomysłowy jest niezmiernie trudny do przeniknięcia. Amerykanie zresztą mają utrudniony dostęp do kolebki kartelu, znajdującego się w Kolumbii. Prawdziwa walka Agencji zaczyna się dopiero przy śledzeniu dróg przemytu, metod przesyłania narkotyku. A są one urozmaiconé.

W zeszłym roku władze holenderskie przechwyciły 2658 kg kokainy szmuglowanej w pojemnikach z sokiem owocowym. W Europie Zachodniej, na Węgrzech (!) i w Izraelu odkryto rachunki bankowe Santacruza, który notabene przystąpił do budowy całej sieci firm-atrap wzdłuż Wybrzeża Wschodniego USA, wyposażonej we własną flotę powietrzną. Kokainę wozi się w zbiornikach na paliwo, kontenerami, motorówkami; przez 9 lat utajniona była „droga tarciczna", polegająca na wydrążeniu jednej z tysięcy belek mahoniowych eksportowanych z Kolumbii do Baltimore w stanie Maryland. W 1988 celnicy znaleźli 2270 kg kokainy w czekoladzie wysyłanej z Ekwadoru. W 1989 blisko 5 tys. kg w 252 beczkach ze sproszkowanym ługiem, w którym nikt przy zdrowych zmysłach by nie grzebał, gdyby nie stosowny cynk. A zyski z przemytu są kolosalne. Wystarczy sobie przeliczyć wartość jednej takiej dostawy, jeśli np. w Japonii za kilogram kokainy uzyskuje się cenę 65 tys. dolarów!

System transferu narkotyków jest obłąkanie skomplikowany. Gdy towar zostaje wysłany do USA, biuro krajowe kartelu wysyła telefaksem do szefa komórki listę kupców, informującą o ilości zakupów oraz numery aparatów do przywoływania. Szef komórki wysyła sygnał przez taki aparat do każdego klienta i aranżuje dostawę na rogu ulicy lub parkingu. Gdy klient dokona dalszej odsprzedaży kokainy, aranżuje się następne spotkanie w celu przekazania pieniędzy. Wszystkie spotkania i rozmowy telefoniczne trwają nie dłużej niż 2 minuty. Gdy któraś ze stron biorących udział w transakcji nie skontaktuje się z komórką, lecz zwęszy glinę, komórka zostaje natychmiast zwinięta. W lipcu ub. roku agenci DEA dopadli taką fimrę-atrapę w Queens ale po dotarciu pod znajdujące się tam adresy, znaleźli jedynie kokainę i ponad pół miliona dolarów w gotówce, a także skład broni. „Ilekroć trafimy na ich ślad — mówi prokurator okręgowy USA, Andrew Malony — oni już są w samolocie do Kolumbii i musimy wszystko zaczynać od początku".

Kolumbia wciąż jest na rozdrożu — mówią intelektualiści. Albo łeb zostanie urwany hydrze narkotykowej, albo opanuje ona kraj, narzucając mu swój system wartości.

Nowi królowie kokainy

Wg „Time", za „Forum" — Elaine Schannon

TYDZIEŃ W DZIELNICY

KRÓTKO

● (jk) **NOWOCZESNY SPRZĘT KOMPUTEROWY**, usprawniający obsługę klientów, będą posiadały nowohuckie filie Banku Przemysłowo-Handlowego. Oddział tego banku, który do tej pory mieścił się w os. Wandy, przeniesie się niedługo do lokalu po byłej restauracji „Arkadia". Będą jeszcze trzy inne filie — w os. Kolorowym (lokal po restauracji „Marten"), Jagiellońskim i Bohaterów Września. We wszystkich placówkach BPH mają być zainstalowane nowoczesne bankomaty.

● (jk) **Z WNIOSKAMI O PASZPORT** udają się mieszkańcy Nowej Huty jeszcze do budynku w os. Zgody 10, ale już niedługo. Biuro przenoszone jest w nowe miejsce — os. Centrum B 6. Wyrobienie paszportu na 10 lat kosztuje 300 tys. zł.

● (jk) **PO PIECZYWO FRANCUSKIE** nie trzeba już jeździć do Krakowa, wystarczy odwiedzić Delikatesy „Gloria" w os. Zgody. Od tygodnia czynne jest tutaj specjalne stoisko wyłącznie z francuskimi wypiekami.

● (jk) **NIEBIESKA FLAGA** wywieszona nad oddziałem PKO w os. Centrum C chyba nie przyciąga klientów, którzy dokładnie śledzą wysokość oprocentowania swoich wkładów w różnych bankach. Okazuje się, że PKO proponuje najmniej, ludzie więc niosą pieniądze do konkurencji.

● (jk) **REMONT TOROWISKA** tramwajowengo przy al. Jana Pawła II wciąż trwa, utrudniając przede wszystkim w godzinach szczytu szybką komunikację tą arterią. Nie możemy polecić zmiany trasy na al. Pokoju, ponieważ tam również drogowcy pracują i ruch odbywa się tylko jedną częścią dwupasmowej drogi.

● (jk) **CZY NOWA HUTA** stanie się gastronomiczną pustynią? Jeszcze w grudniu ubiegłego roku „Społem" posiadała 21 lokali z których zostało tylko 9, w tym 5 barów mlecznych. Gdyby jeszcze nowi właściciele nie zmieniali branży. Podobno bardziej potrzebujemy teraz banków.

Kosmetyki Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Handlowego

NEL

(Kraków, ul. Kowalska 3)

wytworem najwyższej jakości

Kupuj
- **dezodoranty**
- **pudry**
- **róże**
- **cienie**
- **kredki do warg**

FIRMY „NEL"

Wypożyczalnia wideo w NCK proponuje

Domowe kino

1. **„Człowiek, który mieszkał w hotelu Ritz"** (The man who lived at the Ritz) — sensacyjny, wojenny, prod. USA. Reż. Desmond Davis, występują: Perry King, Leslie Caron, Cherie Lunghi. Jest to historia człowieka, który odkrywa, że tylko wtedy warto żyć, gdy się jest gotowym umrzeć. Dystrubucja — „Video Rondo".

2. **„Cookie"** — komedia sensacyjna. prod. USA. Reż. Susan Seidelman, występują: Peter Falk, Dianne Wiest, Emily Lloyd. Nastolatka pomaga tacie rozpocząć nowe życie, po wyjściu z miejsca odosobnienia. Robi to w bardzo nietypowy sposób. Dystrybucja — „ITI".

3. **„O człowieku, który chciał być królem"** (The man who would be king) — przygodowy, prod. USA. Reż. John Huston, występują: Sean Connery, Michael Caine, Christopher Plummer. Wraz z bohaterami filmu przenosimy się do Indii XIX wieku, w poszukiwaniu legendarnego skarbu królestwa Kafiristanu. Dystrubucja — „ITI".

4. **„Szeregowiec Benjamin"** (Private Benjamin) — komedia obyczajowa prod. USA. Reż. Howard Zieff, występują: Goldie Hawn, Eileen Brennan, Armand Assant. Gdy się jest młodą dziewczyną i w dodatku w mundurze wojskowym, to może być bardzo zabawne. Dystrubucja — „ITI".

5. **„Mój mały kucyk"** (My little pony) — anonimowany dla dzieci, prod. USA. Reż. Michael Joens. Ślicznym, wesołym kucykom zagraża złośliwa wiedźma, na szczęście pojawia się dobroduszny krasnal, śpieszący na ratunek. Dystrybucja — „ITI".

PROPOZYCJA NA WEEKEND: **„Nóż"** (Jagged Edge) — kryminalny, prod. USA. Reż. Richard Matrquani, występują: Glenn Close, Jeff Bridges.

Jeśli Hitchcock był Waszym ulubionym autorem kryminałów, koniecznie powinniście zobaczyć „Nóż". Na początku mamy oczywiście morderstwo, a później proces sądowy, przeplatany niespodziewanymi zwrotami sytuacji i napięcia. Ten film należy do gatunku takich, które się ogląda z zapartym tchem od początku do końca. Jeśli jeszcze dodamy zgrabną grę dwójki bohaterów (Glenn Close przypomina trochę Meryl Streep), to warto chyba zobaczyć ten film zamiast coraz nudniejszych propozycji telewizyjnych.

Wypożyczalnia w NCK czynna jest do końca lipca (w sierpniu przerwa urlopowa) w godz. 13 — 19, a w sobotę 11 — 16. Wypożyczenie filmu kosztuje 6 tys., a na weekend 8 tys. zł.

Każdy kto się zjawi tutaj z kuponem wyciętym z „GNH" płaci mniej, czyli odpowiednio 5 i 7 tys. zł. (jack)

Kupon wideo „Głos Nowej Huty" lipiec '91

R. Bugaj i Z. Bujak w Krakowie

Lider Solidarności Pracy **Ryszard Bugaj** i przewodniczący Ruchu Demokratyczno-Społecznego **Zbigniew Bujak** będą gościć w Krakowie 26 bm. Spotkanie odbędzie się o godz. 14.15 w Ośrodku Szkoleniowym Krakowskiej Fabryki Kabli i Maszyn Kablowych przy ul. Wielickiej 114 (naprzeciwko stacji CPN). Organizatorzy spotkania zapowiadają rozmowę na temat „Ruch Demokratyczno-Społeczny i Solidarność Pracy — z obozem prezydenckim czy z Unią Demokratyczną?"

Ceny ● Ceny ● Ceny ● Ceny ● Ceny ● Ceny

Owoce, warzywa, artykuły spożywcze

Owoce w tym roku obrodziły — na razie skończyły się truskawki. Kto nie zdążył zrobić kompotów, zimą nie będzie ich pił. Ostatnia pora na czereśnie, które również już się kończą. Obecnie kosztują od 6 do 8 tys. zł za kilogram. Na zieleniakach dużo jest innych świeżych owoców, pełnych witamin. Piękny, duży agrest kosztuje 3,5 — 4 tys. zł za kg, czerwona porzeczka kosztuje tyleż samo. Natomiast na kilogram czarnej porzeczki, zawierającej szczególnie dużo witaminy C, trzeba przygotować 8 — 10 tys. zł. Wiśnie — jeszcze małe — są po 6 tys. zł, ale ich „wysyp" to przełom lipca i sierpnia, więc można poczekać. Tendencję spadku ceny wykazują pomidory (5 — 6 tys. zł za kg) i ogórki. Te ostatnie można kupić już za 1500 zł. Pozostałe warzywa: kalafiory: 1 — 1,5 tys. zł za główkę, kapusta 1 tys. zł, marchewka i cebula (w wiązkach) także po 1000 zł. Za młode ziemniaki płacimy średnio 1800 zł. Podaż jaj jest nieco mniejsza, w związku z tym są nieco droższe: 650 — 700 zł za sztukę. Ciekawostką placów są zielone jabłka argentyńskie po — bagatela — 25 tys. zł za kilogram.

Przed omówieniem cen artykułów spożywczych uwaga natury ogólnej: udając się na plac, zróbcie Państwo mały rekonesans po nim. Dzięki temu znajdziecie sprzedającego najtaniej. Przykładowo: podczas mojego pobytu na Tomexie smalec można było kupić za 700 zł/kostka, a w drugim końcu placu ludzie kupowali ten sam smalec po 1200 zł. Ceny artykułów tzw. sypkich: ryż: 4800 — 5000 zł, mąka wrocławka 2500 — 2800 zł, kasza manna od 2600 do 4000 zł. Masło extra jest kupowane po 3800 — 4000 zł za kostkę, a chłodnicze 3000 — 3400 zł/kostka. Brakuje natomiast herbat aromatyzowanych typu: *„Earl-Grey"* paczkowanych oryginalnie. Te oferowane są przygotowywane w kraju i nie warto ich kupować: są drogie i prawie bez zapachu. Przyjemną wiadomość mamy natomiast dla amatorów „małej czarnej". Kaw na obu placach jest bardzo duży wybór: austriackie, niemieckie, francuskie, belgijskie, ziarniste i mielone. I rzecz najistotniejsza: duża podaż spowodowała obniżkę ceny. Opakowanie 250 gramowe kosztuje obecnie 8000 zł (ziarnista) i 8500 zł (mielona).

Na placach prawie nie widać mięsa sprzedawanego na straganach. Czasem tylko ściszony głos pyta: *cielęcinka potrzebna?* Zmniejszył się także „potok moskiewski". To z kolei odbiło się na cenach „Russkiej" i „Stolicznej". Mniejsza podaż spowodowała podwyżkę z 25 do 35 tys. zł za półlitrową butelkę. Widoczne są zdecydowane działania służb porządkowych na placach. **(M.Rz.)**

Czym i za ile pływać?

Lato w pełni. Upalne dni lipca i sierpnia to czas, kiedy częściej marzymy o wypoczynku nad wodą. W naszej dzielnicy działają dwa sklepy oferujące sprzęt do pływania: przy al. Róż i na I piętrze Domu Handlowego „Wanda". Tym, którzy bakcyla pływania po akwenach połknęli już wcześniej, polecamy mieszczący się przy ul. Zyblikiewicza (dawniej Bitwy pod Lenino) specjalistyczny sklep „Maks". Tenże sklep proponuje towar w największym wyborze i po różnorodnych (dla każdej kieszeni) cenach.

Zaczynamy od elementarza. Deska do nauki pływania kosztuje 20 — 30 tys. zł., płetwy ułatwiające naukę są nieco droższe 66 — 72 tys. zł. Gdy już jako tako potrafimy utrzymać się na powierzchni wody, możemy zdecydować się na wyprawy pontonowe. Najtańsze importowane pontony w „Maksie" — już po 600 tys. zł. Dla dysponujących większą gotówką są droższe po 1,8 mln zł., jak też z uchwytem umożliwiającym doczepienie silnika po 3 — 3,5 mln zł. W sklepach jest cała gama kajaków. Dmuchane 1 i 2-osobowe od 1,2 mln do 2 mln zł., składane od 1,8 — 3 mln zł., wreszcie lekkie, plastikowe, najdroższe bo kosztujące ok. 4 mln zł., Tak modny obecnie windsurfing, uprawiany z zapałem w Kryspinowie to rozrywka dość droga. Komplet składający się z deski, żagla, masztu i boomu to wydatek w zależności od producenta od 3,5 do 15 mln zł. Sklepy dysponują katalogami wszystkich łódek produkowanych w kraju. Jako ciekawostkę podaję, że najdroższa kosztuje (bagatela) 500 mln zł. W dużym wyborze są rzeczy tak niezbędne „wilkom morskim i śródlądowym", jak: koła i kamizelki ratunkowe, sztormiaki, liny itp.

Na zakończenie nowość „Maksa", którą polecamy. Ubikacja chemiczna — rzecz idealna na jachcie, mała „wygódka" o poj. 20 l, wyposażona w chemiczny neutralizator fekali i zapachów. **(M.Rz.)**

Bandyta i parada kłamców

(Ciąg dalszy ze str.1)

A sam Jacek T.? No cóż, też nie jest postacią świetlaną bo oto właśnie nim skończyła się sprawa, w której jest „za ofiarę", już sam trafił do aresztu po włamaniu do warsztatu z maszynami biurowymi.

Od tej chwili cała wizja niedawnego napadu zmieniła się w relacji ofiary zadziwiająco. Sylwester Ch. przestał nagle być dobrym znajomym Jacka T., kimś, z kim chodziło się do szkoły, kto od dziecka mieszka na tym samym osiedlu zaledwie kilka domów obok. Teraz Jacek T. powiada, że Sylwka widywał rzadko, że bynajmniej nie jest pewien, kto istotnie dokonał na niego napadu... Wygląda na to, że jest to niejaki B. Przypadkiem tak się złożyło, że ów B. był świadkiem włamania i on Jacka T. wskazał policji. Ale doprawdy czysty przypadek.

Nowego animuszu nabrał też oskarżony, który do winy się nie przyznawał, ale dopiero teraz przypomniał sobie, iż w czasie rzekomego napadu grał do później nocy w karty u znajomych na osiedlu Wandy. Ci znajomi oczywiście przed sądem ochoczo to poświadczają.

Wysoki sąd zapytał jednak dlaczego pamiętają oni tak dokładnie dzień zwykłego w końcu spotkania towarzyskego...

— „To były imieniny Jerzego. Proszę wysokiego sądu — powiada gospodyni — a nieżyjący ojciec mojej córki miał właśnie na imię Jerzy. Chodziła więc z kwiatkami na grób"

„To było Jerzego — wtóruje jej towarzysz życia — mój zmarły brat, którego grób jest w Oświęcimiu miał na imię Jerzy".

Dwóch Jerzych nieboszczyków w jednej sprawie to lekka przesada, stąd przewodniczący składu orzekającego sędzia Adam Solarz zażądał metryki owej córki. Cóż się okazało? W odpowiedniej rubryce tkwiło imię Edward, co poważnie obniżyło wiarygodność dobranej pary.

Na wszelki wypadek prokuratura sprawdziła też, co porabiał krytycznego wieczora niejaki pan B. Wyjaśniło się szybko, że był na wczasach w Żegiestowie wraz z całą rodziną...

Ten proces jak żaden inny doskonale nadaje się od tego, by wytoczyć poszkodowanemu i świadkom sprawy o składanie fałszywych zeznań. Ta plaga rozpleniła się zresztą ostatnio przerażająco, ale prokuratura często odstępuje od ścigania tego przestępstwa, bo trzeba by w kraju wybudować kilkanaście nowych kryminałów. Naszego państwa nie stać na taki wydatek. Przecież w tej jednej sprawie zamiast jednego skazanego byłaby cała czwórka.

Ostatecznie Sylwester Ch. skazany został na 6 lat pozbawienia wolności i jest to wyrok umiarkowany, jeśli weźmie się pod uwagę groźne skutki społeczne, jakie niosą z sobą coraz liczniejsze ostatnio przypadki nadytyzmu. Sąd wziął jednak pod uwagę opinię dzielnicowego, który zauważył, że po wcześniejszych wyrokach Sylwester Ch. uspokoił się jakby, ustatkował i dopiero gdy stracił pracę, powrócił do alkoholu i do bandyckiego towarzystwa... **(r)**

Czwarty i ostatni kupon

W „Kraho" kobiety uprzywilejowane

Dzisiaj zamieszczamy ostatni kupon, czyli czwarty fragment banknotu 100-dolarowego. Wszystkie cztery należy nakleić na kartkę (tak by powstał cały banknot) i wysłać do naszej redakcji („Głos Nowej Huty", CA HTS, bud. „S,,, pok. 113). Wśród zbieraczy kuponów rozlosujemy prawdziwe 100 dolarów.

Sposnorem czwartego kuponu jest firma **„KRAHO"**, którą prowadzą **Marek Krawczyk i Jerzy Howorski**. Warsztat należący do nich znajduje się w Mistrzejowicach Nowych, przy ul. ks. kard. A. Sapiehy. Specjalnością mechaników są naprawy główne silników mercedesa, fiata i poloneza, można też w „Kraho" dokonać diagnostyki silników, wszelkich napraw bieżących, a także skorzystać z porad technicznych przy zakupie auta.

1 sierpnia firma serdecznie zaprasza klientów, wznawiając działalność po wakacyjnej przerwie. Właściciele myślą o małej kawiarence przy warsztacie, teraz każdy klient może dostać kawę. Na wszystkie naprawy mechanicy udzielają gwarancji, a każda usługa na życzenie klienta może zostać wykonana w dowolnie wskazanym miejscu, o dowolnej porze dnia i nocy. Warto więc zapamiętać dwa numery telefoniczne: 44-67-67 i 47-14-37, aby móc skorzystać z fachowej usługi.

Uwaga panie! „Kraho" ma dla Was niespodziankę. Dla pań, właścicielek samochodów, wprowadzono znaczne zniżki w opłatach za usługi. Zadzwońce, same sprawdzając. Warsztat w Mistrzejowicach Nowych czynny jest w godz. 8-16, a w nagłych wypadkach... przez całą dobę. **(jack)**

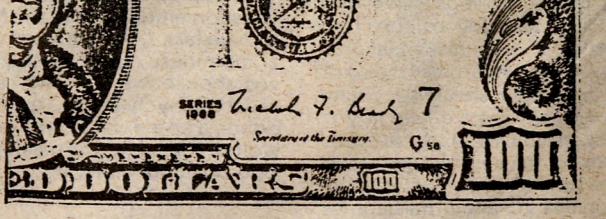

PROGRAM TV

PIĄTEK 26.7.1991 r.

Program 1

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Teleferie: Muzyczna Krzyżówka
9.35 "Nowe przygody He-Mana" — serial anim. prod. USA
10.00 Szkoła dla rodziców "Zapis" przedstawia...
21.35 Siódemka w Jedynce — "Paul Taylor" — film dokum. — franc. program satelitarny
22.40 Wiadomości wieczorne
23.05 1000 pytań — teleturniej
23.50 "Dziedzictwo Guldenburgów" (10) — serial prod. niem. (wersja orygin.)
00.15 BBC — World Service

Program 2

7.55 — 10.15 Telewizja Śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 CNN — Headline News
8.10 J. angielski (14)
8.40 "W labiryncie" — serial TP
9.35 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
16.45 Powitanie
17.00 Program publicystyczny
17.30 "Cudowne lata" (22). "Czyj to las" — serial prod. USA
18.00 — 21.30 Program regionalny
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 "Nie zawsze musi być kawior" (3). "Gdy niedźwiedzie polarne opuszczają nory" — serial prod. niem., reż. T. Engel
22.50 Obrazy, słowa, dźwięki — program o sztuce
23.50 CNN — Headline News
0.05 Noc z Anteną 5 — program rozrywkowy z Wrocławia

SOBOTA 27.7.1991 r.

Program 1

7.00 W sobotę rano — magazyn informacyjno-gospodarczy
7.45 Tydzień na działce
8.15 "Matka" — reportaż z Pogorzelca k/Sejn
8.35 "Ziarno" — program Redakcji Katolickiej dla dzieci i rodziców
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Walt Disney przedstawia: "Kacze opowieści". "Akcja ratunkowa" (2)
10.25 Na zdrowie — program rekreacyjny
10.45 Kaliber '91 — magazyn wojskowy
11.10 Telewizyjny Koncert Życzeń
11.40 Jak wam się podoba — magazyn promocji kulturalnych
12.25 Żyć — magazyn ekologiczny
12.55 U siebie — magazyn mniejszości narodowych
13.25 Wielki Sport. Koszykówka zawodowa NBA i zawody motocyklowe
14.55 Siódemka w Jedynce. "Czasy katedr" (7) — serial dokum. prod. franc.
15.50 Opoka
16.05 Zielony karnawał. Turniej Tańca Towarzyskiego (2)
16.30 Skarbiec — magazyn historyczny
17.15 Teleexpress
17.30 Tele-Audio-Video
17.55 Studio Sport. Turniej tenisowy ATP
18.25 Butik — magazyn Grażyny Szcześniak
18.55 Z kamerą wśród zwierząt. Znajomi z wakacji
19.15 Dobranoc
19.30 Wiadomości
20.05 "Pewnego dnia zapukasz do mych drzwi" — film fab. prod. włoskiej (cz. 2-ost.)
22.10 Wiadomości wieczorne
22.30 Sportowa Sobota
23.00 XXIII Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej Opole '91 — recital Krzysztofa Daukszewicza
23.40 Frederick Forsyth przedstawia „Śledztwo na wyspie Sunshine" — film fab. prod. ang.-niem.-włoskiej

Program 2

7.25 Przemijanie czasu — program dokum.
7.55 — 10.40 Telewizja Śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 CNN — Headline News
8.10 "Kapitan Planeta i Planetarianie" (20) — serial anim. prod. USA
8.35 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
9.15 "Mądrej głowie" — program rozrywkowy W. Manna i K. Materny
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
10.40 "Bolesne dojrzewanie Adriana Mole'a" (1) — serial prod. ang.
11.05 Tacy sami — program w języku migowym
11.25 Dookoła świata. "Tajemnice batiku"
11.55 Z wiatrem i pod wiatr — magazyn żeglarski
12.25 Benefis Jana Kobuszewskiego
13.25 Zwierzęta świata. "Morski lud" (1) — film przyrodn. prod. ang.
13.55 Chopin w rzeźbach Renesa
14.25 Ze wszystkich stron „Krwawy demontaż apartheidu"
14.55 Program dnia
15.00 "Zezem" — serial TP
15.30 "Santa Barbara" — serial prod. USA
17.00 "Potomkowie Jana i Cecylii" — program M. Maldisa (historia rodu Bohatyrowiczów)
17.30 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego
18.00 Programy lokalne
18.30 Raz, dwa, trzy — program kabaretowy — Landszafty muzyczne
19.00 Dziewczyna miesiąca
20.00 Sergiusz Prokofiew — w setną rocznicę urodzin. Koncert WOSPRiTV w Katowicach pod dyr. Antoniego Wita
21.00 Hale i Pace — angielski program rozrywkowy
21.30 Panorama dnia
21.45 Bez znieczulenia
22.00 Akatyst ku czci Bogurodzicy
22.05 "Gafa za gafą" — film fab. prod. franc., reż. Paul Boujenah
23.25 CNN — Headline News

NIEDZIELA 28.7.1991 r.

Program 1

7.00 Witamy o siódmej
7.30 Kraj za miastem — Janko muzykant w reformie — reportaż z Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych
7.55 Po gospodarsku
8.10 Od niedzieli do niedzieli
8.55 Program dnia
9.00 Teleferie. "Bliźniacy" — film fab. prod. czecho-słowackiej
10.30 "Przygody roślin" (7). "Powiedz mi gdzie mieszkasz" — film dokum. prod. franc.
11.00 Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi
11.25 Ściśle jawne — wojskowy program publicystyczny
11.50 Telewizyjny Koncert Życzeń
12.20 Circom Regionale prezentuje
12.50 Magazyn Morze
13.10 Alfabet Komediantów
13.50 Agromarket
14.15 Kazimierskie granie — reportaż
14.40 Pieprz i wanilia. "W krainach zielonego smoka i śpiewających syren". "Śladami Odyseusza"
15.20 Telewizjer
15.40 Telewizyjny Teatr Rozmaitości. Pierre Chesnot "Witaj Max, czyli renowacja."— reż. J. Z. Nowak, wyk. T. Lulek, J. Skupnik i inni
17.15 Teleexpress
17.30 Telewizyjna aukcja dzieł sztuki
17.40 Program rozrywkowy
18.10 Telewizyjna aukcja dzieł sztuki
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.05 "Kim jest ten chłopak" (1) — serial prod. franc.
21.05 7 dni — Świat
21.30 Sportowa Niedziela
22.10 Wiadomości wieczorne
22.30 Rod Stewart live

Program 2

8.20 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
8.55 Film dla niesłyszących: "Kim jest ten chłopak" (1) — serial prod. franc.
9.50 Program dnia
10.00 CNN — Headline News
10.10 Jutro poniedziałek
10.30 Program lokalny
11.00 Wybrańcy Melpomeny
11.30 Tryptyk — malarstwo Marzanny Beleć-Kuskowskiej
11.50 Zbliżenia, czyli to i owo o filmie
12.30 Express Dimanche
12.45 Gość Dwójki
13.10 100 pytań do ...
13.50 Przecież to znamy! (6)
14.10 "Przyłbice i kaptury" (5) — serial TP
15.10 Studio Sport. Formuła I
15.30 Muzyczna Antena 5 — „Chciałabym" — recital Stefana Każuro
16.00 Podróże w czasie i przestrzeni. "Wędrówki ludów nad Pacyfikiem" (7) "Siła napędowa" — serial dok. prod. australijskiej
17.00 Program dnia
17.05 Studio Sport. Formuła I
17.30 Bliżej świata — przegląd telewizji satelitarnych
18.30 Uśmiech z Galicji. "Prywatna Izba Wytrzeźwień"
19.00 Wydarzenie tygodnia
19.30 Galeria Dwójki — Rajmund Ziemski — malarz
20.00 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego. Wielki Vivaldi
21.00 Studio Sport. Turniej tenisowy ATP
21.30 Panorama dnia
21.45 "Eden utracony" (2) — serial prod. ang.
22.35 Gość Dwójki
22.45 "Mieliśmy wtedy po 16 lat" — program rozrywkowy
23.35 CNN — Headline News

PONIEDZIAŁEK 29.7.1991 r.

Program 1

16.55 Aktualności Telegazety
17.00 Studio Lato
17.15 Teleexpress
17.30 Studio Lato
18.00 "Dziedzictwo Guldenburgów" (11) — serial prod. niem.
18.25 Studio Lato
19.15 Dobranoc
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr telewizji. Spektakl na bis — S. Maugham "Jej mężowie" reż. B. Borys-Damięcka, wyk. E. Starostecka, M. Dubrawska, K. Wakuliński, W. Zborowski, J. Kamas
21.40 Program rozrywkowy z udziałem rodziny Prońko — „Krystyna, Małgorzata, Piotr, Wojciech"
22.15 Wiadomości wieczorne
22.35 „Socialismo o muerte" — reportaż o Kubie
23.25 "Dziedzictwo Guldenburgów" — serial prod. niem. (wersja oryginalna)
23.50 BBC — World Service

Program 2

16.45 Powitanie
17.00 Zwierzęta wokół nas — Podaj łapę
17.30 "Cudowne lata" (23). "Jak spędziłem wakacje" — serial USA
18.00 Program lokalny
18.30 Przegląd Kronik Filmowych
19.00 Ojczyzna-polszczyzna — Życie wyrazów
19.15 Za kierownicą
19.25 Zapraszamy do "Dwójki"
19.30 W zaczarowanym parku (1) — Żart muzyczny
20.00 "Mój świat" — program B. Margueritta
20.30 "Szkoła cudów" — J. Longo — niekonwencjonalne metody leczenia
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Wielki Chułamita (1) — serial ZSRR
22.55 Studio im. Andrzeja Munka — „Panienki" — film prod. polskiej, reż. Jarosław Kusza
23.30 CNN — Headline News

WTOREK 30.7.1991 r.

Program 1

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Teleferie najmłodszych ze smokiem
9.40 Kino Teleferii "Przygody misia Ruxpina" — serial anim. ang.
10.00 To się może przydać
10.25 Matyas Sandor (5) serial węg.-franc.
11.20 Aktualności Telegazety
17.00 Studio Lato
17.15 Teleexpress
17.30 Studio Lato
18.00 "Dziedzictwo Guldenburgów" (12) — serial prod. niem.
18.25 Studio Lato
18.55 W Sejmie i w Senacie
19.15 Dobranoc
19.30 Wiadomości
19.55 Koncert L. Pavarottiego w Hyde Parku — transmisja
21.55 Telemuzak — magazyn muzyki rozrywkowej
22.35 Wiadomości wieczorne
22.55 "Dziedzictwo Guldenburgów" (12) — serial prod. niem. (wersja orygin.)
23.20 BBC — World Service

Program 2

7.55 — 10.15 Telewizja Śniadaniowa
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Teleferie "Co w lecie piszczy"
9.35 Kino Teleferii: "Safari" serial prod. czecho-słowackiej
10.00 Przyjemne z pożytecznym
10.25 "Dynastia" — serial USA
11.15 Aktualności Telegazety
17.00 Studio Lato
17.15 Teleexpress
17.30 Studio Lato
18.00 "Murphy Brown" — serial prod. USA
18.30 Studio Lato
19.15 Dobranoc
19.30 Wiadomości
20.05 "Dynastia" — serial prod. USA
20.55 Rozmowa z Rzecznikiem Praw Obywatelskich
21.10 Kabaret Starszych Panów

HOROSKOP (od 27 lipca do 2 sierpnia)

BARAN (21.3-20.4). **Niebywała żywotność.**
Uważaj! W ciągu tego tygodnia możliwe drobne nieporozumienia, sprzeczki. Jeśli zapanujesz nad swoim impulsywnym temperamentem atmosfera będzie przyjemna. W życiu codziennym — musisz być bardzo opanowany, a nawet czujny. Jeśli wybierasz się w podróż — nie rób tego na luzie (mimo urlopowej aury), mogą się zdarzyć niemiłe incydenty (kradzież, straty spowodowane nieuwagą...).

BYK(21.4-20.5). **Szczęście zapewnione.**
Twój znak promieniuje radością. W życiu codziennym — będziesz się pławić w atmosferze szczęścia i beztroski. Dzięki temu, że będziesz umiejętnie wynajdować interesujące rozrywki, które bardzo spodobają się Twemu otoczeniu, rozładujesz niejedną napiętą sytuację a nawet pogodzisz zwaśnione strony. Jowisz otwiera Ci na oścież bramy szczęścia!

BLIŹNIĘTA (21.5-21.6) **Miłosna harmonia.**
Wenus promieniuje nad Twoim znakiem. Jest to gwarancja harmonijnej miłości. Puść w niepamięć wszystkie wczorajsze nieporozumienia i smutki, staraj się żyć, bardzo miłym, dniem dzisiejszym... W życiu codziennym — musisz się, niestety, jeszcze trochę wysilić, nie wszystko jest uporządkowane. Drobne zaniedbania mogą się okazać brzemienne w skutkach.

RAK (22.6-22.7). **Zacieśnianie więzów.**
W domu czy na urlopie roztacza się nad Tobą znakomita aura uczuciowa. Będzie okazja do zacieśnienia więzów uczuciowych i snucia z ukochaną osobą wspaniałych planów. W życiu codziennym — każdy dzień będzie pełen radości (w rodzinie), co zrównoważy drobne przykrości, na które wszyscy jesteśmy narażeni obcując z otoczającym nas światem.

LEW (23.7-23.8). **Wyczucie sytuacji.**
Wszystko sprzyja mistrzowskim rozstrzygnięciom spornych spraw. Takt, dyskrecja i wyczucie sytuacji przysporzą Ci wiele zadowolenia i sympatii bliźnich. W życiu codziennym — mimo iż nie musisz się w tej chwili szczególnie wysilać, tydzień upłynie w atmosferze udanych przedsięwzięć.

PANNA (24.8-22.9). **Obiecujący tydzień.**
Planeta Jowisz Cię faworyzuje, co zapewni Ci chwile niezmiernego szczęścia. W życiu codziennym — kłopoty ograniczone do minimum. Niemniej jednak ogranicz wydatki domowe.

WAGA (23.9-23.10). **Bez porywów.**
Układ gwiazd nie jest Ci wrogi. Nie oczekuj jednak wspaniałych porywów miłosnych. Wszystko będzie przebiegać harmonijnie, spokojnie, leniwie. W życiu codziennym — bądź przewidujący. Unikaj dużych wydatków, natomiast w życiu zawodowym — nie ryzykuj!

SKORPION (24.10-22.11). **Czas spokoju.**
Twoje życzenia zostaną spełnione. W czasie urlopu, osoba którą kochasz, będzie przy Tobie. Masz zapewnione cudowne, spokojne chwile. W życiu codziennym — nie zajmuj się sprawami bez wyjścia, miej odwagę zmienić kierunek działań.

STRZELEC (23.11-21.12). **Podróże.**
Czułość i rozwaga nadal dominują u Strzelca. To już prawie szczęście... W życiu codziennym — niezaplanowane podróże ożywią i rozjaśnią Twoje życie. Nie trać jednak głowy!

KOZIOROŻEC (22.12-20.1). **Ciągły niepokój**
Rozpoczyna się dla Ciebie tydzień pełen niepokoju. Źle się czujesz we własnej skórze... dręczy Cię niepewność, a nawet lęk, przed którym trudno Ci się obronić. W życiu codziennym — nie licz na szczęście, które Cię wyraźnie opuściło.

WODNIK (21.1-19.2). **Szaro i smętnie.**
Ten tydzień zapowiada się szaro i nijako. Postaraj się zachować trochę radości życia i poczucia humoru. W życiu codziennym — wystrzegaj się nadmiernych wydatków.

RYBY (20.2-20.3). **Burza w powietrzu.**
Planeta Jowisz jest w opozycji do Twego znaku. Może to zakłócić Twoje związki uczuciowe. Bądź ugodowy, cierpliwy, zdaj się na swoją intuicję. W życiu codziennym — odłóż do lepszych czasów wszelkie ryzykowne decyzje.

ŚRODA 31.7.1991 r.

Program 1

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości
7.55 Powitanie
8.00 CNN — Headline News
8.10 J. angielski (15)
8.40 "Santa Barbara" (149) — serial USA
9.25 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
16.45 Powitanie
17.00 Moda i muzyka — Contract i Henryk Alber
17.30 "Cudowne lata" (24) — serial USA — „Letnia pieśń"
18.00 Program lokalny
18.30 Modlitwa wieczorna
18.50 "Wademecum teatromana" — Witold Gombrowicz
19.30 „Mój życiorys kończył się i zaczynał wiele razy" — film dokum. Franciszka Kuduka
20.00 "Przegląd Piosenki Aktorskiej" — Wrocław '91
21.00 Piknik Story — Piknik Country — Mrągowo
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 "Sherlock Holmes" (5) — serial prod. ang.
23.15 CNN — Headline News

Program 2

22.20 Wiadomości wieczorne
22.40 Rozmowy z Nikodemem. "Po wizycie Ojca Świętego"
23.25 "Murphy Brown" — serial prod. USA (wersja oryginalna)
23.55 BBC — World Service

Program 2

7.55 — 10.15 Telewizja Śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 CNN — Headline News
8.10 J. angielski (16)
8.40 "W labiryncie" — serial TP
9.30 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
16.45 Powitanie
17.00 Ekostres — „O pierwszej Ekologicznej Szkole Powszechnej
17.30 "Cudowne lata" (25) — "Matma" serial prod. USA
18.00 Program lokalny
18.30 "M.A.S.H." (12) — serial prod. USA
19.00 Rebusy — teleturniej Wojciecha Pijanowskiego
19.30 W zaczarowanym parku — Żart muzyczny (2)
20.00 Publicystyka kulturalna
20.50 Punkt widzenia
21.30 Panorama dnia
21.45 Bilans
22.00 "Dziewczyna z Mazur" (5) — serial TP
22.55 Sport
23.05 997 — kronika kryminalna
0.05 CNN — Headline News

Mam do sprzedania

APARAT FOTOGRAFICZNY „Zenith" 12 XP/B120 z lampą błyskową (rocznik 1988), tel. 48-29-47 w godz. 16-21.

Ogłoszenia drobne

SPRZEDAM kociaki perskie rodowodowe, tel. 48-45-00

„Głos Nowej Huty"
— tygodnik załogowy Huty im. T. Sendzimira w Krakowie. Redaguje zespół: **Anna Czekaj, Jacek Krąg, Krzysztof Kwatera, Elżbieta Ładon, Maciej Malinowski, Ludwik Mikrut, Ewa Pioro, Filip Ratkowski, Marek Rzicha, Marian Szulc.** Korekta: **Maria Urbanczyk.** Telefony redakcji: **44-28-99** lub **44-46-66** wew. **48-11.** Adres redakcji: **30-969 Kraków, Huta im. Sendzimira, Centrum Administracyjne, bud. S, kl. B, pokój 113.** Druk: **Krakowska Drukarnia Prasowa, al. Pokoju 3.**
Nr indeksu: 359246 PL ISSN 0436-0672.

POGŁOSY

Tytułowe twierdzenie bardzo pasuje do najbogatszych, a więc i najsławniejszych gwiazd show businessu. Jest to tłumaczenie angielskiego powiedzenia *„My home is my castle"*, które można również przetłumaczyć inaczej: *mój dom jest moim pałacem*. Jednak także i to tłumaczenie pasuje jak ulał do najgłośniejszych przedstawicieli świata filmu, rozrywki i rock and rolla. Domy tych ludzi strzeżone są przez specjalne ekipy dzień i noc, tak że nawet mysz się nie prześliznie (wszystko po to, by chronić chociaż fragment prywatności właścicieli posiadłości). Domy te często przypominają bajkowe pałace, urządzono je z przepychem, mającym udowadniać status majątkowy gospodarza.

Mój dom jest moją twierdzą

Michael JACKSON nie żałował milionów dolarów na swoją bajkową posiadłość.

Na 6 milionów dolarów wyceniają fachowcy posiadłość **Stinga** w Malibu. To nie jedyne „schronienie" angielskiego muzyka, który ma jeszcze apartament w Nowym Jorku (teraz wiemy, dlaczego śpiewał „Englishman in New York") i willę w Hampstead Heath pod Londynem. Przyjaciele muzyka twierdzą, że jego ulubionym domem jest ten w Malibu w Kaliforni — duży, jasny, z ogromnymi, panoramicznymi oknami. Wszystkie domy Stinga mają jedną cechę wspólną: w każdym znajdują się fortepian i gitary basowe. Mistrz musi przecież wciąż trenować, utrzymanie wszystkich włości kosztuje spore pieniądze.

Podobno nie kłuje w oczy luksusem willa **Madonny,** wyceniana na 8 milionów „zielonych". Znajduje się w Hollywood Hills, a Madonna ma tutaj do dyspozycji 10 pokoi z basenem, z którego widać Los Angeles. W środku obok antycznych włoskich mebli nie brakuje sztuki współczesnej, a wszystko znakomicie ze sobą harmonizuje.

W porównaniu z willą Madonny rancho w Aspen w stanie Colorado, należące do **Cher,** jest raczej tanie. Wyceniono je „tylko" na 2,6 mln dolarów. Ten piękny podobno dom, o powierzchni 600 m², urządzony został w westernowym stylu. Dom ma trzy tarasy i pięć sypialni. Cher kupiła to rancho przed rokiem, wyprowadzając się z apartamentu na Manhattanie i domu w Malibu, nie wydała jednak na nie wszystkich pieniędzy, za resztę kupiła jeszcze willę nad Pacyfikiem.

Trzy domy utrzymuje **Bruce „Boss" Springsteen.** Do willi w New Jersey i domu w Hollywood Hills dorzucił jeszcze po urodzeniu syna Evana Jamesa posiadłość w Beverly Hills, dość skromnie urządzoną, chociaż wartą aż 14 milionów „papierów". Dom ma „tylko" 100 m² (nie licząc kuchni, bawialni, 4 sypialni i 3 łazienek), a złośliwi dodają jeszcze, że Bruce nie posiada basenu ani kortu tenisowego.

Don Johnson ulokował swoje pieniądze w trzech nieruchomościach: willi w Los Angeles, domu przy plaży w Miami (w końcu był tam przecież policjantem, przynajmniej filmowym) i rancho w Aspen, gdzie spędza zimowe urlopy. Wartość domu u podnóża Gór Skalistych fachowcy szacują na 4,2 mln dolarów. Johnson ma tam z rodziną do dyspozycji 15 pokoi, dwa baseny i mały pawilon w ogrodzie, w którym umieszcza gości.

W futurystycznym stylu wybudował swój, warty 4 mln dolarów, dom **George Michael.** Architekt zaplanował go na kalifornijskim wybrzeżu, na wzniesieniu, z którego znakomicie widać panoramę Santa Barbara. Wszystkie ściany są ze szkła, a obok domu George ma dwa baseny (ze sztuczną falą) i kort tenisowy.

Wszystkich przebija jednak i to w imponującym stylu wielki Jacko, czyli **Michael Jackson,** który jest przy okazji sąsiadem George'a Michaela. Ciekawe, czy grywają razem w tenisa? Zapewnienie sobie spokoju kosztowało Michaela aż 45 milionów dolarów, tyle bowiem jest warte 11 kilometrów kwadratowych w Santa Ynez Valley (na północ od Los Angeles). Dom liczy 33 pokoje, a obok Jackson urządził prywatne ZOO, wesołe miasteczko i indiańską wioskę. Nas takie pieniądze mogą wprawić w zawrót głowy, ale dla Jacko to tylko mniej więcej połowa jego rocznych dochodów.

Jacek Krąg

FRASZKI

POMOC
Potrzebuje natychmiast
Lekarskiej pomocy
Krwawią mu bowiem organa przemocy

ODWAGA
Do odwagi rycerskiej
Wielu się przyznaje
Lecz gdy ją trza okazać
Paru w szranki staje

WYKŁAD
Daje wykład o odwadze
Zgromadzonym kamikadze

Z TABLICY OSTRZEGAWCZEJ
Przerzucając łup przez siatkę
Naraższ się na dłuższą odsiadkę

LOS MATADORA
Gdy przed bykiem nie uskoczy w porę
Grabarz się nim zajmie
Lub siostra z doktorem

OBSESJA
Wciąż umysł nęka Łucji
Ideologia pewnego wodza rewolucji

JERZY KRYSTYAN

Kraj zmienia się na naszych oczach. Znikają na przykład nieuprzejme ekspedientki, znikają (choć wolniej) niefachowi kelnerzy, znika też zjawisko zwane „fuchą" czy „lewizną". Niewykluczone, że trzeba już młodszym czytelnikom wyjaśnić, co to takiego. Otóż „lewizna" to prywatna robótka w służbowym czasie pracy, bardzo często połączona z wykorzystaniem cudzego sprzętu, materiałów, surowca... Teoretycznie może mieć miejsce w każdej firmie, ale prywatny właściciel zawsze patrzy ludziom na ręce, więc z reguły „fucha" jako zjawisko wiązała się z tzw. sektorem uspołecznionym.

Ile dzięki „fuchom" i „lewiznom" wybudowano domów na pokrakowskiej wsi, wiedzą tylko sami zainteresowani, ale kto rzuci okiem na te białe domki wśród zielonych łanów i przypomni sobie surową reglamentację cementu, żelaza i eternitu, od razu zgadnie, że owa lewizna była ważnym czynnikiem ekonomicznym leżącym u źródeł odbudowy kapitalizmu. Słowem zjawisko pozyzywne., tyle że w Peerelu...

Tak bywało w Peerelu, aż tu naraz, zupełnie niedawno, pan Tadeusz K., kierowca potężnej betoniarki, zaginął wraz ze swym pojazdem na trasie między betoniarnią przy ul. Makuszyńskiego a budową „Nafta". Koło 9.15 załadował do gruszki 5 kubików betonu, ruszył z kopyta i tyle go widzieli. Mija dziesiąta, wpół do jedenastej, jedenasta... Telefony dzwonią, ludzie na budowie „Nafta" przeklinają, a betonu ciągle nie ma. No prosze, za Peerelu jeszcze by się cieszyli, że mogą pogrzać się na słoneczku. A teraz?

O 11.30 betoniarka pojawiła się wreszcie, ale znowu w betoniarni. Pan Tadeusz K. pobrał kolejne 5 kubików i pojechał na „Naftę". Było koło południa, gdy wreszcie przywiózł tam beton i wylał na budowaną właśnie drogę, a następnie pojechał na jeszcze inną budowę. Widać nastąpiło cudowne rozmnożenie betonu, bo miał jeszcze półtora kubika płynnej masy... Poprosił kierownika, by ten potwierdził odbiór pełnego ładunku, ale nic z tego. Po prostu pan Tadeusz K. nie zauważył, że zmieniły się czasy, a „fucha" odzyskała swą pierwotną nazwę — złodziejstwa i normalny, oczywisty wymiar moralny.

Jeszcze dwa lata temu w Krakowie brakowało około 20 tysięcy ludzi do pracy (tak!), a operatorów ciężkiego sprzętu brano z pocałowaniem ręki mamiąc ich wyjazdami zagranicznymi pod palmy. Gruszka betonu takiemu specowi, raz na jakiś czas, musiała ujść płazem! Obrażiby się jeszcze... A teraz?

Na drugi dzień rano poproszono pana Tadeusza, żeby poczekał na rozmowę z kierownikiem bazy, trzeba bowiem wyjaśnić incydent. Nie chciał czekać. Wskoczył do szoferki i zniknął za rogiem. Ale oto zastępca szefa pogonił za nim własnym autem. Wspólnie z innym pracownikiem nakłonili pana K., żeby popilotował ich do miejsca gdzie rzeczywiście zostawił 5 kubików betonu i wreszcie po dłuższych korowodach znalazła się prywatna budowa, gdzie ów beton się przydał...

Sama historia jest banalna, ale warto zwrócić uwagę na reakcję Tadeusza K. gdy dostał wyrok skazujący (niespełna milion grzywny) i zwolnienie z pracy. Uważał oto, że skoro złapano go na „lewiźnie", to wystarczającą karą będzie zapłacenie za materiał i koszty przejazdu. „Przecież chciałem zapłacić — żalił się przed sądem. — Ja tylko beton pożyczyłem. To prawda, że samowolnie, ale naprawdę chciałem zapłacić tylko kierownik mi utrudniał. Specjalnie się uwziął bo podpisałem na niego wotum nieufności". (r)

Wotum nieufności

HUMOR

To nie migrena

Siwak przyszedł do lekarza:
— Panie doktorze, mam migrenę...
— Panie Siwak — odpowiada lekarz — bądźmy szczerzy, migrenę może mieć artysta, naukowiec, a panu po prostu łeb napierdala!

Weryfikacja

Rzecz dzieje się po stanie wojennym. Partia przeprowadza weryfikację babci klozetowych. Komisja obraduje w zamkniętej sali. Sekretarka prosi pierwszą z pracownic.

Kowalska wchodzi do gabinetu, siada na krześle, a funkcjonariusz przystępuje do zadawania pytań:
— Obywatelko, powiedzcie, co należy do obowiązków osoby dbającej o wygląd ubikacji i pisuarów.
— Dokładne ich mycie — odpowiada.
— No dobrze, a co jeszcze?
— Dezynfekowanie obiektów.
— A czy była obywatelka w budynku Komitetu Centralnego? Czy obywatelka może wie, co należy do obowiązków sprzątaczki w ubikacji KC?
— Mycie podłóg i marmurowych ścian, rozpylanie wonności...
— Bardzo dobrze, dziękuję wam — mówi towarzysz.

Kowalska wychodzi z gabinetu i natychmiast otaczają ją koleżanki pytając o egzamin.

Są trzy pytania — mówi Kowalska — dwa na tematy zawodowe i jeden z marksizmu...

Mówią inaczej

Sąsiadka pyta sąsiadkę:
— Co robi twoja córka.
— Moja lata i jest stewardesą.
— Moja też lata — odpowiada ta pierwsza — ale mówią na nią inaczej...

Obcy

— Baco, jak tam wasz nowy sołtys?
— Jeszczem go po trzeźwemu nie widzioł.
— Co, tak pije?
— Nie on, jo...

WYŻSZOŚĆ

— Co świadczyło w pewnym okresie o wyższości socjalizmu nad kapitalizmem ?
— Otóż w krajach socjalistycznych robotnicy byli właścicielami fabryk, a w kapitalistycznych zaledwie właścicielami samochodów...

Mówimy po polsku

Trzeba walczyć z plagą rozpowszechniania się tego wyrażenia!

„W tym temacie"

Posługiwanie się przez wiele osób w mowie potocznej, a także w różnych wystąpieniach, przemówieniach, wywiadach wyrazem *temat* i wyrażeniem *w tym temacie* to przykład — niestety negatywny — nasilającego się wpływu języka oficjalnego, urzędowego na nasze codzienne zachowanie, ulęganie modzie. Znam wiele osób (zresztą sam się do nich zaliczam), wymienię chociażby wielkiego entuzjastę języka polskiego inż. **Pawła Turbiarza** z Krakowa, które wpadają w furię, kiedy słyszą — przeważnie w telewizji i radiu — wypowiedzi typu: W t y m t e m a c i e nie można wiele uczynić; W t y m t e m a c i e zapadły ostatnio ważne decyzje; T e m a t podwyżki płac był konsultowany ze związkami zawodowymi; T e m a t jest dogadany; Mamy t e m a t do załatwienia itd. Mało komu przychodzi do głowy, że można po ludzku powiedzieć: *W tej sprawie* nie można wiele uczynić, *W tej sprawie* zapadły ostatnio ważne decyzje; *Sprawa* podwyżek płac (albo wręcz: *Podwyżka płac*) była konsultowana; Mamy *sprawę, kwestię, problem* do rozwiązania. Słowem rzadko kiedy załatwia się u nas taką czy inną *sprawę,* rozwiązuje taki czy inny *problem,* zawsze załatwiany i rozwiązywany jest t e m a t.

Szczególnie niebezpieczne jest to, że ten niewątpliwie marny produkt mowy oficjalno-biurokratycznej utrwala się z czasem w świadomości językowej Polaków. — *Nie ma tematu* — mówi chłopak do dziewczyny — *zaraz to załatwię. — Poczekajcie chwilę, muszę tylko załatwić dwa tematy* — zwraca się młodzian do rówieśników... Z pewnością kiedyś wszyscy oni mówili po prostu: *Nie ma sprawy; Załatwię tylko dwie sprawy...,* jednak pod niszczącym wpływem języka przemówień, wystąpień, komunikatów zaczęli używać lepszego ich zdaniem słowa *temat.*

Oczywiście nie muszę chyba dodawać, iż rzeczownik **temat** ma w polszczyźnie poczesne miejsce i w wielu wypadkach należy się nim posługiwać. Możemy mówić i pisać na jakiś *temat,* możemy przeskakiwać z *tematu na temat,* coś może być *tematem* do rozmowy, *tematem egzaminu, wiersza, obrazu.*

Maciej Malinowski

PS Zamiast: Opinie n a t e m a t wakacji; Poglądy n a t e m a t czyjejś działalności, lepiej używać konstrukcji: *Opinie o wakacjach; Poglądy na czyjąś działalność.*

Krzyżówka

Nr 26

POZIOMO: 1) na święta 4) nie narzeka na teściową 7) kosmaty owoc 9) do odrabiania w domu 11) zbrojna pomoc 13) zasłona 14) jak... to do Boga 15) pojazd na ludzki napęd 16) pieszczotliwie o czworonogu 17) państwo w Afryce 19) słynie z „7 Cudów Świata" 22) rzeka w Waszyngtonie 24) pogardliwy czyn 26) nauka o ptakach 27) złota moneta polska trzydukatowa 28) sweter bez rękawów.

PIONOWO: 1) armatura, uzbrojenie 2) podstawowa część czegoś 3) chuligańska broń 4) solona ikra ryb 5) ... z Milo 6) kontrola 7) leży od lat ... 8) znajdzie się tam słynna latarnia 10) tytuł znanego przed laty filmu 12) imię Dziekanowskiego 16) dawny materiał do pisania 18) inaczej gramofon 20) potrzebny do śledzia 21) podobny do elipsy 23) tonacja 25) znany pisarz rosyjski.

Na rozwiązanie czekamy do 2 sierpnia br. Wśród osób, które nadeślą poprawne odpowiedzi, rozlosujemy 3 nagrody — niespodzianki.

Rozwiązanie krzyżówki nr 23/24

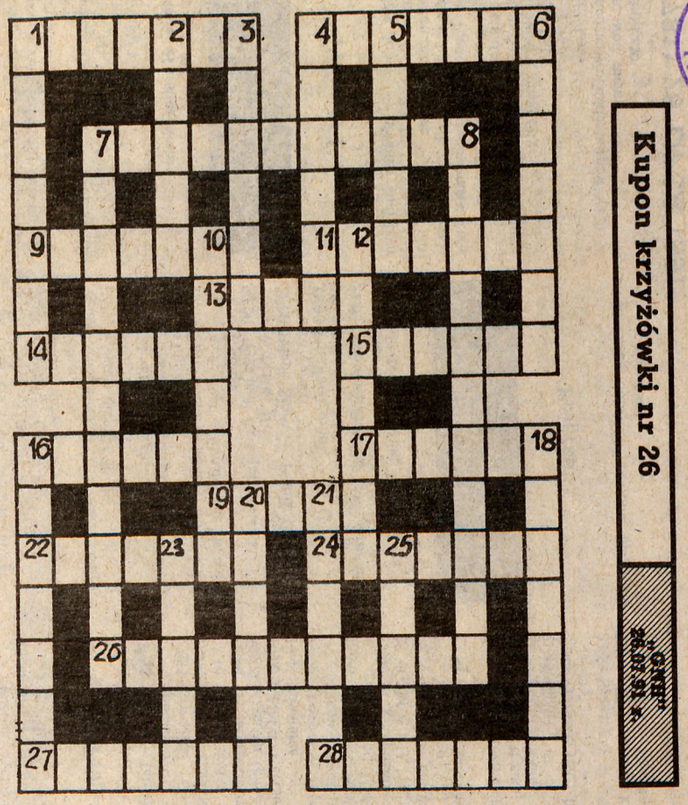

Nagrody za poprawne rozwiązane krzyżówki nr 23-24 (funduje je Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe „Nel, dziękujemy dyrektorowi *Krzysztofowi Nowakowi)* wylosowali:

Tadeusz Sroga, zam. os. Dąbrowszczaków 2/104 — zestaw kosmetyków.

Maria Gawrych, zam. os. Dąbrowszczaków 11/29 — zestaw kosmetyków.

Janusz Lipka, zam. os. Na Wzgórzach 17a/24 — zestaw kosmetyków.

Biblioteka Publ. – Czas